

Kuryer Poznański.

Nr. 47.

Redaktor odpowiedzialny:

Wtorek, 26 lutego 1884.

Józef Semyt z Poznania.

Rok XIII.

„Kuryer Poznański“ wychodzi codziennie z wyjątkiem poniedziałków i dni poświęconych. Przedpłata kwartalna wynosi w mieście 7 marek 50 fen., w cesarstwie niemieckim 9 marek 15 fen., w Austrii i Węgrzech 6 guldenów, we Francji, Belgii, Szwajcarii i Włoszech 18 franków, w innych krajach cena prenumeracyjna z dołączeniem odnośnego portoryum. — Biuro redakcyi przy Placu Wilhelmowskim Nr. 18 w podwórzu (na prawo) na pierwszym piętrze, w drukarni Jarosława Leitgebra. — Ogłoszenia przyjmują się w Ekspedycyi jako też w pp. R. Mosse w Berlinie, Frankfurcie n. M., Hali, Hamburgu, Lipsku, Monachium, Norymberdze, Pradze, Strassburgu, Stuttgarcie, Wiedniu, Wrocławiu, Zurychu; Hasenstein & Vogler w Hamburgu, Bazylei, Berlinie, Wrocławiu, Kamienicy (Chemnitz), Gdańsku, Dreźnie, Erfurcie, Frankfurcie, Genewie, Hali n. S., Hanowerze, Kolonii, Laussane, Lipsku, Luboku, Norymberdze, Pradze, Stuttgarcie, Wiedniu, Zurychu; Daube & Comp. w Frankfurcie; Dorn & Comp. w Hamburgu; Hayas Laffite & Comp. w Paryżu, place de la Bourse 3. — Cena inseratów wynosi od wiersza drobnego siedmiomiarowego 15 fen. Reklamy 30 fen., tłumaczenie na język polski bezpłatnie.

Na miesiąc **marzec** otwieramy osobną prenumeratę, którą obowiązane są przyjmować wszystkie cesarskie urzędy pocztowe.

Prenumerata miesięczna wynosi dla miejscowych 2 marki 50 fen., dla zamiejscowych 3 marki 5 fen.

Administrcya Kuryera Poznańskiego.

Poznań, 25 lutego.

(Ostatnie bardzo niepomyślne dla gabinetu Gladstona wiadomości z Sudanu; bezradność rządu angielskiego, obawy przed zbrojnymi silemi powstańcami; opieszłość generałów angielskich w niszczeniu odcieczki Tokarowi; rękosze w armii angielskiej w Suakim; nowy manifest generała Gordona do powstańców sukańskich, zapowiadający rzekomo inwazyę Turcji i interpelacyę w sprawie odstąpienia Merwu na rzecz Rosyi. — Nowa demonstracya partii bonapartystowskiej przeciw republice francuskiej i mowa księcia Hieronima Napoleona do delegatów komitety, zajmującego się zbadaniem rewizyi konstytucyjnej; kłeski republikańskie; sprawa podwyższenia pensyi nauczycieli elementarnych jako kwestya gabinetowa, postawiona przez p. Ferrego; sprawa Madagaskaru i sofistyczna odpowiedź p. Ferrego. — Przyjaźń niemiecko rosyjska.)

Na gabinet angielski spada kłeska po kłesce. Za ledwie Gladstone odniósł niezbýt świetne zwycięstwo nad opozycyą toryską, a iuż dowiaduje się Anglia o wzięciu przez powstańców Tokaru. Tokar jest twierdzą, leżąca niedaleko Suakimu, o kilkanaście kilometrów od morza Czerwonego i portu Trinkitatu. Nadeszły do Londynu szereg depesz o ważnym punkcie strategicznego w Sudanie powiększają w wyższym jeszcze stopniu winę gabinetu. Żałoga Tokaru poddała się nie dla braku żywności, jeno z powodu buntu, jaki wszczęli oficerowie egipscy. Tokar nie byłby w rękach powstańców, gdyby generałowie angielscy byli mu w czas pospieszyli z odsieczą. Jeden z wodzów fałszywego proka, Osman Digma, dowodzący w tej stronie powstańcami, ma podobno pod swymi rozkazami 30 tysięcy ludzi. Zamierza on w tej chwili uderzyć na Suakim. W Londynie wzmagają się popłoch; że sam rząd traci już głowę, dowodzą tego następujące telegamy:

Londyn, 22 lutego, wieczorem. Po odbytych dziś naradzie gabinetowej miał dłuższą konferencyę naczelny komendant armii angielskiej, książę Cambridge, z generałem Wolseley i ministrem wojny, margrabią Hartingtonem; na konferencyę zgromadził on, że ze względu na sily zbrojne generała Grahama niepodobna jest zmiana w planie jego wojennym, a to z tego powodu, że wojska wyładowały już w Trinkitatu.

Kair, 23 lutego. Generał Stephenson zatelegrafował do Londynu o przystanie nowych instrukcyi; położenie jest bardzo krytyczne; żądane instrukcye nie nadeszły do Kairu. Generał Grahama otrzymał rozkaz, ażeby trzymał się dopóty w Trinkitacie, dopóki nie nadeszły dokładniejsze wiadomości o wypadkach zaszytych w Tokarze.

Kair, 24 lutego. Wskutk nadeszłych z Londynu rozkazów zawieszono wylądowanie wojsk do Tokaru.

Suakim, 24 lutego. Wojska nubijskie wzbierają się wsięć na okręt, odpływający do Trinkitatu; Nubijszczyzna tłumaczy swój opór tym, że kule ich karabinów nie zdołają przebić pancerzy powstańców, zresztą nie widzą powodu, dla którego imieliby potrzebny, kiedy wojsko angielskie udało się już do Trinkitatu.

Kair, 24 lutego. Generał Stephenson doniósł tu, że chce koniecznym wyruszyć przeciwko Osmanowi Dignie, który skoncentrował sily swe pod Eltab. Z tego powodu nakazał minister wojny Hartington natychmiastowy wylądowanie wojsk z dzisiaj rozpoczętym.

Suakim, 24 lutego. Dziś po południu wylądowało w porcie Trinkitatu 4300 żołnierzy angielskich, Osman Digma liczy podobno od 10 do 12 tysięcy zbrojnych; żołnierze nubijski, którzy nie chcieli wsiąść na okręt, zostaną użyci jako poganiacze wielbłądów.

Co chwilę oczekiwaliśmy zatem nadzieja telegramu o stożonej walce pomiędzy armią angielską a powstańcami. Rezultat tej walce stanowić będzie o losie reszty żałóg egipskich w Sudanie. Generał Gordon nie ma widocznie wielkiej nadziei ocalenia Chartumu. W piątek wsiadła na okręt część żałogi egipskiej i udaje się do Kairu. Wysłannik angielski nie mu też wiele zaufania do swego planu, za pomocą którego chciał rozdzielić sily powstańców i skapatować sobie ludność Sudanu, przywracając jej przywrócenie handlu niewolnikami. Jak donosi telegram wydal Gordon w sobotę manifest do powstańców, w którym donosi im, że sultan turecki, pan wszystkich wiernych, zamierza wysłać do Sudanu wielką armią w celu zdobycia tego kraju; powstańcy powinni zatem przyjąć jego propozycyę, ażeby uchronić się przed inwazyą turecką. — Ow zmiar wysłania armii tureckiej do Sudanu jest bajką, ale Gordon chwycił się każdego środka, by zapewnić panowanie Anglii nad Sudanem. Wypadki w szalonym pędzie dosięgają do ostatecznego kresu a katastrofa sukańska tym groźniejsza jest stawa, że i stanowisko W. Brytanii wielce jest zachwiane w Azji centralnej, gdzie Rosya sadowiąc się w Merwie, zadaje cios śmiertelny panowaniu angielskiemu. Ta sprawa Merwu stanęła na porządku obrad piątkowego posiedzenia Izby angielskiej. Poruszył ją dep. Stanhope, zwracając uwagę na niebezpieczeństwo, jakim zagroza Anglii okupacy Merwu przez Rosyę. W obronie gabinetu wystąpił p. Dilke, ale wywoły jego nie zdołały z pewnością natchnąć Izby ufnością do polityki liberalnego ministerstwa. Był podsekretarz w ministerstwie spraw zagranicznych mawiał długo i obszernie, a kwintesencyą jego naciąganych i sofistycznych wywodów było to, że rząd, za-

nim zdola wypowiedzieć swe zapatrywania w tej sprawie, musi je pierwż zakomunikować gabinetowi petersburskiemu. Na drodze tej dyplomatycznej walki nie wskóra nic p. Gladstone, bo Rosya, trzymając się swej tradycyjnej polityki, beati possidentes, nie zechce zapewne na lamenty angielskie wypuścić z rąk swych Merwu, nad którego zdobyciem od lat tyłu i z taką konsekwencyą praocwała. Sudan i Merw zadecydują ostatecznie o losie gabinetu Gladstona.

Stronnictwo bonapartystowskie coraz śmieliej sięga po władzę we Francyi, a agitacyę jego w tym celu prowadzone nie przekraczają nigdy po za zakres ustaw krajowych i z tego powodu nie może bonapartystów dotknąć mściwa ręka dzisiejszych hegemonów republikańskich. W zeszły piątek przyjmował u siebie stary książę Hieronim Napoleon w obecności syna swego, księcia Wiktora, 80 delegowanych komitety, ustanowionego do zbadania kwestyi rewizyi konstytucyjnej i tak na ich przemowę odpowiedział:

Kreślę toczy się sprawa o obronę zwierzchnictwa narodowego i o prawa ludu, tylekroć może Francya zawsze bezpiecznie zwrócić swe oczy na Napoleonów. Uważam się za szczęśliwego, że mam obok siebie syna mego; świadczy to, że w rodzinie mej panuje zgoda, i że jest rzeczą niemożliwą odłączyć syna od ojca tak samo, jak niemożliwym jest odłączenie sprawy ludu od Napoleonów. Oświadcza, że zła wola niektórych poposał pokojową i prawną agitacyę. Konstytucya r. 1875 zaprowadzona została w skutek intrygi Orleanów; konstytucya ta poddaje wszystko pod władzę parlamentu, oddaje ona rząd na żup nieodpowiedzialnej większości. I to jest źródłem nieszczęścia, które nęka Francyę i którego objawy poczynały niepokoić. Oportuniści chcieliby przeskoczyć rewizyi konstytucyjnej w roku bieżącym; mam nadzieję, że im się to nie powiedzie, że kraj nie będzie zwracał uwagi na ludzi, prowadzących hałaśliwą i buntowniczą politykę, ale że rękę Francya pójdzie za głosem tych, co trzymają się wielkiej lojalnej polityki słusnych i sprawiedliwych pretensyi ludu. Stańcie panowie na czelu ruchu, a lud pójdzie za wami; przemawiam do was nie we własnym, ani w imieniu mego syna, jeno wyłącznie w imieniu zasady, którą reprezentuję. Jedynie ludność przysługuję prawo ukonstytuowania rządu i wyboru tych, których lud uważa za zdolnych do przewodniczenia krajowi.

Czerwony książę bardzo trafnie określa w tych słowach ideę cesaryzmu i bardzo zwięźle zdzierza maskę obłudy z twarzy władz republikańskich, co głośzą wszechwładztwo ludu, mają na oku własne wyniesienie i rządzą despotycznie jako nielegalni usurpatorowie. Na polu tego wszechwładztwa ludu muszą zawsze władzy republikańskie przegrać sprawę z bonapartystami. Ci ostatni dobrą obrali chwilę do wystąpienia ze swymi prawami do rządów kraju. Monarchiści, czy to zbyt lekliwi, czy też czekając na czas, w którym zużyje się do reszty organizacya republikańska, zachowują się spokojnie i rzadko kiedy dają o sobie znak życia. Gabinet Ferrego poniósł w ostatnim czasie kilka kłesek parlamentarnych, a polityka jego kolonialna, Tonkin i Madagaskar, w tym stopniu obciąża budżet państwa, że rząd widzi się zmuszonemu do inauguracyi polityki oszczędności nawet tam, gdzie nie powinien żałować pieniędzy. Pan Ferry poświęca miliony na dalekie wyprawy, które dotąd nie przyniosły Francyi żadnej korzyści, a wzbierania się podwyższyły pensyi nauczycieli elementarnych, których położenie materyalne jest w opiekaniu godnym stanie. Radykali, bonapartysci i cała partya konserwatywna, a nawet część stronnictwa republikańskiego domaga się natychmiastowego usunięcia losu tym nieszczęśliwym. Temu ogólnemu żądaniu opiera się rząd i, jak donosi telegram, postanowił nawet stawić kwestyę gabinetową, gdyby Izba miała powziąć odmienną uchwałę. W sobotę przysłała pod obrady Izby sprawa Madagaskaru; na interpelacyę dep. Lanenu odpowiadał prezes gabinetu i wywodził sofistycznie, że nie chodzi tu o żadną wyprawę wojenną, jeno o zwykłą operacyę, o wykonanie prawa policyjnego, które przysługuje wszystkim wielkim narodom, kiedy mają do czynienia z podrzędniejszymi ludnościami. Rokowania z Howasami — mówił Ferry — toczą się do tej chwili, ale rząd nie uważa za stosowne dawać w tej sprawie bliższych objaśnień. — Dalszą dyskusyę odroczone na później. — Stan rzeczy na Madagaskarze musi widocznie być bardzo niepomyślny, jeżeli rząd francuski tak dżecinnie i wymijające daje odpowiedzi. Powagi rządu republikańskiego nie może też żadną miarą podeprzeć dzisiejsze zbliżenie się Rosyi do Niemiec. Dzienniki republikańskie nadrabiają wprawdzie usuwają się z pod nóg ostatnia podpora, na której kierownicy jej budowali gmach swych nadziei zyskania w Rosyi sprzymierzenia w przyszłej wojnie odwetowej z Niemcami. Zważywszy to wszystko, trudno nie przyznać, że wystąpienie przebiegłego reprezentanta cesaryzmu we Francyi przypada właśnie w chwili, w której republika sporym dżyż krokiem do ostatecznego odegrania swej wcale niezachybnej roli.

To kumanie się Niemiec z Rosyą, zainaugurowane już przeniesieniem ks. Orłowa do Berlina i przybyciem osobnej wojskowej deputacyi rosyjskiej z powinszowaniami dla cesarza Wilhelma, musiała koniecznym przykrawić wrazenie w Austrii, gdzie już i tak nie było nigdy szczerzy ufnosci do polityki pruskiej. Oficjalna więc prasa berlińska usiłuje rozproszyć te podejrzenia austriackie. Inspirowany widocznie artykuł „Post“ twierdzi, że główny powód zbliżenia się Rosyi do Niemiec i Austrii upatrywać należy we wewnętrznym po-

łożeniu cesarstwa rosyjskiego. Rząd rosyjski — pisze dalej organ ambasadorski — nie może się osłabiać wdawaniem się w eksperymencie konstytucyjne, lecz stojąc na stanowisku nowoczesnego absolutyzmu, winien powstrzymać niesłychaną korupcyę. Środkiem ratunku jest przyłączenie się caratu do środkowo-europejskiego związku, w którym Rosya może zająć pozycyę mocarstwa równoprawionego. Wówczas dopiero byłoby możliwym izolowanie Rosyi, gdyby w obecnych kształtowania się koncertu europejskiego upatrywała ona tylko stan tymczasowy. — Takie naciągane i warunkowe uspokajanie Austrii ani nie usprawiedliwi ostatniej ewolucyi kanclerskiej, ani nie rozproszy podejrzliwości austriackich. Ta sama prasa berlińska zapewnia dalej, że stosunki przyjaźni między Austryą a Niemcami na tak trwałych opierają się podwalinach, że wszelkie zabiegi republikańskich nie zdołają przyjaźni tej rozbić. I to głośliwe zapewnienie nie zda się na wiele, a nawet zdolne obudzić nową ufnosć w Rosyi, która ostatecznie wie bardzo dobrze, ile liczyć może na przyjaźń niemiecką.

Prezes rejenji przed sądem.

W piątym węgoborsko-leckim okręgu wyborczym gumbińskiego obwodu rejenyjnego został w roku 1882 wybrany posłem konserwatywny landrat baron v. Lyncker z Łoczanu czyli Leca (Lötzen), przeciw któremu zaraz po zakończeniu wyborów posypały się protestacye, jak z rogu obfitości.

Obwód rejenyjny gumbiński wybiera 13 posłów, z których rejenjii ostatnich wyborach było 8 konserwatystów, 4 wolno-konserwatystów i jeden nacynał liberal.

Kiedy w roku 1882 zaczęto wybór pana landrata Lynckera zacząć, wystąpił minister p. Puttkamer bardzo energicznie w jego obronie, a pan prezes rejenyjny Steinemann, któremu zarzucano niedozwolone wpływy na ten wybór, w bardzo śmiały „noście“, wystąpił do komisji rugów wyborczych, nazwał skargi na nieprawność wyboru p. landrata Lynckera agitacyą fabrykantów protestacyi.

Komisya wyborcza, choć przeważnie z konserwatystów złożona, dołożyła wszelkich starań, aby sprawę tę zbadać i zarządziła z pomocą władz rządowych cały szereg śledztw, których rezultat wykazał tak oburzające nadużycia ze strony władz rządowych, że komisya wi działą się zniewolono do powzięcia następujących uchwał, które niebawem Izbie poselskiej do zatwierdzenia przedstawione być mają. Komisya

- 1) zażąda, aby wybór landrata, barona Lynckera, konserwatysty, został unieważniony,
- 2) aby wybrani w powiecie węgoborskim walmami zostali skasowani; (narodowo-liberalni zażądali w komisyi, aby i walmami powiatu leckiego zostali skasowani — atoli wniosek ten upadł jedynym głosem większości),
- 3) aby przesłowi rejenji, p. Steinmann, wytoczone śledztwo kryminalne; pierwotny wniosek konserwatystów, aby urzędnikowi temu wytoczono śledztwo dyscyplinarne, zostało odrzucono — i znaczną większością uchwalono zaważać rząd do wytoczenia śledztwa kryminalnego o nadużycie władzy.

Ze Izba poselska wniosek komisji rugów wyborczych w całej rozciągłości przyjmie, jest rzeczą niewątpliwą; każdy roseł ma obowiązek starać się o to, aby ławy poselskie nie zapelniały się postami, wybieranymi „z ramienia i z łaski rządu“ — i aby przy zbliżających się wyborach do parlamentu raz na zawsze przez odpowiednie ukaranie winowajców położono kres niedozwolenemu wpływowi na wyborców. Może też i u nas przykład taki poskutkuje i odstraszy zbyt pewnych siebie, czy to urzędników, czy też prywatnych chlebdawców.

Czy władze rządowe postąpią tak samo, jak Izba, czy prokuratura w Lecu, od której ostatecznie w dzisiejszych stosunkach wytoczenie procesu takiego zależy, pociągnie p. Steinmanna przed kratki sądowe — to inna rzecz. W każdym razie opinia publiczna domaga się tego będzie — a Izba poselska i prasa nie spuści tej sprawy z oka i z agendy.

Skorol redaktorzy pism polskich tak zawzięcie sięgnali i surowo karani bywają za obrazę proboszczów rządowych i podrzędnych urzędników — czyż nie jest rzeczą pożądaną, aby tak wysoki urzędnik, jak prezes rejenji, stojący na straży publicznego porządku i w politycznym celu, karany był według zasad sprawiedliwości, jeżeli wprost przeciw temu dobru publicznemu działa i przykładem swym nadużycie uprawnia?

W komisyi skonstatowano, że rozgraniczenia okręgów prawyborczych i obliczenia przypadających na nie dusz (od 250—749) dokonał nie landrat powiatu węgoborskiego p. Jaski, jak prawo przepisuje (§ 1 regulaminu wyborczego z 4 września 1882), lecz sam pan Steinmann.

Ze geografia wyborcza stanowi bardzo ważny dział w czynnościach różnych władz administracyjnych, tego dowodem Crefeld, powiat wschowski, a świeżo okręg wyborczy węgoborsko-lecki; że manipulując zęcnie przy konstrukcyi obwodów prawyborczych, dobierając dowolnie osady od 250—749 mieszkańców, to wie każdy, ktokolwiek sprawie tej bliżej się przypatrzy.

Dalęj stwierdzono, że pewnemu lekarzowi przy rządowym zakładzie robiono nadzieję uzyskania fizykału powiatowego, jeśli będzie głosował za konserwatystą, — w przeciwnym zaś razie grożono mu utratą zajmowanej posady. Dr. Pauliniemu obiecywano posadę przy za-

kładzie karnym w powiecie leckim, jeśli użyje wpływu swego na rzecz konserwatystów. Innych tego rodzaju niedozwolonych wpływów było niemało.

Raz jeszcze powtarzamy, że przykładne ukaranie takich nadużycie jest koniecznym.

Byłoby rzeczą pożądaną, aby postowie nasi skorzystali przy rozprawach nad wnioskiem komisyi rugów wyborczych z nadarżającej się sposobności i wykazali, jak u nas pod tym względem rzeczy się mają.

Ktokolwiek posiada dowody nadużycie przy wyborach, niechaj je prześle na ręce któregoś z posłów naszych.

Jeszcze w kwestyi dzieci wdowy Anny Behnke.

Ze strony, mającej do tego słuszne powody, zapytują nas, jak się ma obecnie sprawa z dziećmi wdowy z Plebafskich Anny Behnke, o czym obszernie pisaliśmy w nr. 43 „Kuryera Pozn.“ Mianowicie chodzi o to pytającym, czy czworo tych chłopców przekazano już do oddziału religii katolickiej?

Na to pytanie odpowiadamy: Nie!

Wdowa Anna Behnke powróciła w sobotę przed wieczorem z więzienia, w którym siedziała od środy, odsiadując szkolną karę, o której także w nr. 43 pod wiadomościami potocznymi pisaliśmy. Do więzienia wzięła sobie wdowa poduszke, bo tam niczego nie dostarczają, tylko t. zw. pryczy, to jest pomostu z desek. W więzieniu tym odsiadywało taką samą karę kilka kobiet przez dzień lub dłużej. Były one z Poznania, albo z wsi okolicznych policyjnego rewiru miejskiego: np. Jerzyc. Spały wszystkie na tym pomoście bez poduszki, bez pościółki, bez pościeli — słowem jak we dnie chodzily, tak się w nocy w tym samym ubranu kładły na spoczynek. Na noc napalono w piecu. Rano, gdy kobiety powstawały, narzekały strasznie na ból w kościach, bo na gołej desce, rzeczyć jasna, spanie bardzo dokuczliwe. Zamieszkoce nie dostają wcale żywności, miejscowe natomiast odbierają rano po kawkałku komysniaka i konewkę wody, na południe kaszę lub ryż, na kolacyę komysniak i wodę. Aresztantki miejscowe, litując się nad aresztantkami zamieszkoce, dzielą się z nimi komysniakiem i obiadem!

Co do dzieci wdowy Behnke zaznaczymy, że jeszcze ich nie przydzielono do oddziału religii katolickiej, a gwałtowna zachodzi konieczność, aby się to stało jak najwcześniej, o co też wdowa Behnke sąd opiekunicy pod dniem 19 bm. poprosiła. Syn jęj Aleksander, bierze religyę luterką u nauczyciela Höfena, ale ten chlopek już przeszło trzynastoletni, daje sobie z nauczycielem radę, bo naukę religii luterkiej jedynym uchem wpuszcza, drugim wypuszcza, a na zapytania mileży, jak kamień. Z razu odpowiadał tylko tyle: „ja się tej religii uczyć nie potrzebuję, bo już byłem jako katolik u Spowiedzi św., i proszę mnie i moich trzech braci odesłać napowrót do oddziału katolickiego!“ Gdy te protesta nie pomogły nie ani wobec rektora Lehmana, ani wobec nauczyciela Höfena, zamilkł Aleksander i milożeniem daje najdobitniejszą odpowiedź.

Przy tym punkcie o Aleksandrze, musimy dotknąć jeszcze jedną podobną sprawę z czasów przed trzema laty w tej samej szkole. Dwie córeczki wdowy Höfig z Adamczewskich, zabrano także na luterką wiarę jeszcze z życia ich ojca, protestanta. Matka z dżyż męża upomniała się o tę krzywdę, wyrządzoną jęj dziećmi, dowodziła, że córka jęj Maryanna już była u Spowiedzi św., że ojciec kazał wszystkie dzieci chrzcić w kościele katolickim, i że w tej wierze mają być wychowane. Na te przedstawienia nie uważano, rektor Lehmann spisywał protokoly a nauczyciele protestancy Klatt i Grundschock uczyli dziewczęta religii luterkiej, te jednak jakby zaniemówiły, ani słowa nie odpowiadając na stawiane pytania biblij i z katechizmu Lutra. Blisko rok walczyły matka i córki, nauczyciele przedstawiali im, że Lutrzy to przecież nie poganie, że przecież samo nazywisko męża a ojca przemawia za wychowaniem dzieci w zasadach luterkich. Umarł w tym czasie ojciec tych dzieci, matka walczyła dalej o wychowanie religijne swych córek — jęj i dziewczęt stanowczo wola przemogła wreszcie i po blisko roku przesadzono dziewczęta do oddziału religii katolickiej. Niebawem straciła wdowa Höfig dziewięć marek wsparcia miejscowego.

Po tém intermezzo, charakteryzującym stosunki tutaj, wracamy do wdowy Behnkowej. Alexander, jak wiemy, został niemową na lekcy luterkiej; Bronisław narzeka raz po raz przed matką, że nauczyciel Lieck dopuszcza się krytyki wiary katolickiej. W jakich słowach, tego tu powtarzać nie będziemy. Drobne jeszcze chłopcę, Maksymilian i Jerzy uczą się ze łzami w oczach religii i płaczą, że odbierają karę za religyę protestancką. Spieszna zatem pomoc sądowa jest konieczna.

Na dowód, jak protestanci umieją chodzić około swych interesów propagandystycznych, podajemy następujący fakt. Ledwo sąd się dowiedział, że umarli August Behnke, zjawił się u wdowy jakiś Niemiec, nakazując jęj, aby się udała do pastora. Wdowa idzie, a pastor prawi jęj o tém, że wszyscy mamy jednego Boga, że w obec Boga jesteśmy równi — ale wdowa, widząc, dokąd pastor zmierza, powiedziała mu, że ona ma katolicką wiarę i w tej wierze wychowała, bo tak też też chciał jęj mąż. Później nieco postano ją do dyakonia, gdzie dostała talerz soczewicy, czy też grochu.

yakoniska dziwiła się, że dzieci Behnkowey mają być katolikami, poczem przyszła do Behnkowey inna dyakoniska. Nie zastała ona wdowy, ale był najstarszy syn Antoni. Dyakoniska perswadowała dzieciom, aby zostały ewangelikami, ale Antoni stanowczo oświadczył, że z tego nie będzie. Już potem Behnkowa grochu więcej nie dostała od dyakonisek.

Co do sądu opiekuńczego, to ciekawą jest rzeczą, iż po opiece p. A. już trzeci raz ma być opiekun, a mimo to p. A. ma jeszcze tutoryum w swem ręku.

Opiekun p. Hein Antoni, następcą Książkiewicza, narzekał przed wdową, iż ma tyle ambarasu o jej dzieci, na których wychowanie w zasadach ewangelickich pozwolić nie może. W jego miejsce ma przysięść protestant Roeschke. Dostał jednak sąd pod dniem 19 bm. pismo matki, protestującej przeciw uczeniu jej dzieci religii luterskiej i prosiącej o pomoc i poparcie w tej walce z władzami szkolnymi. Do próby tej załączyla petentka poświadczenie urzędowe księdza proboszcza z Ziętkiewicza, dowodzące, że maż jej przed ślubem zobowiązał się wychowywać wszystkie dzieci w wierze katolickiej. W obec tego argumentu i w obec odwołania się na § 78 cz. II tyt. 2 landrechtu przysługuje matce prawo mieć opiekuna katolika nad swymi dziećmi, a nie innowiercą (§ 19 ordyn. opiekuńczej z dnia 5 lipca 1875). Jesteśmy przekonani, że sąd opiekuńczy przychyli się do tych wymagań praw państwowych, i jeśliby miał być opiekunem protestant w miejsce p. Heina, co nie ten dekret.

Sub auspiciis Imperatoris.

Wszelkna Jagiellońska w ciągu roku doznała się tej chluby, że dwóch z pomiędzy jej uczniów, którzy we wszystkich klasach gimnazjalnych byli zawsze pierwszymi, ukończywszy równie świetnie studia uniwersyteckie — dostąpiło zaszczytu promocji doktorskiej „pod auspiciis cesarza“. Pierwszym z tych wybrańców był pan Rudolf Trzebicki, drugim prawnik hr. Andrzej Potocki.

Uroczysta promocja drugiego odbyła się w piątek po południu w pięknie przystrojonej sali amfiteatrualnej gimnazjum św. Anny, którego młody laureat był uczniem. Sala tę, prócz naukowców greumium zakładu, zapelnili profesorowie uniwersytetu w togach i biretach. Delegat cesarski, Kaźmirz hr. Badeni, Najprzewiel. księcia Biskupi Dunajewski i Krasziński, pp. Matejko, Paweł Popiel, prezes dr. Majer i inni; huczna fanfara witała z kolei delegata i hr. Potockiego. Pierwszym przemówił doń profesor Michał Bobrzyński, jako dziekan wydziału prawniczego, przedstawiając doktoranda dostojnemu zgromadzeniu. „Nie należy on — mówił szanowny profesor z właściwą sobie swadą — do tych synów zamożnych rodzin, o których powiada nasz polityk XV wieku (Ostroróg), że udając się do Włoch, bawili tam na dworze zaledwie kilka tygodni i tanim kosztem zdobywali sobie tytuły i oznaki doktorskie. Hr. Andrzej Potocki był, jak tego żąda Ostroróg — secundum scholae rigorem examinatus i pracą swoją i talentem zdobywa sobie stopień doktorski w warunkach zaszczytnych zarówno dla niego, jak dla uniwersytetu.“

Zwracając się następnie do kandydata, wyraża profesor Bobrzyński przekonanie, że „nie z roli, ani z soli, ale z tego co go boli, pragnie wyrósć“. Nie ma tu mowy o zwykłych boleściach egzaminowych, ale o tych trudach, które u nas czekają człowieka, pragnącego służyć Ojczyźnie w politycznym zawodzie. Przyjdzie tu nieraz i dumę swą osobistą złożyć na ołtarzu publicznego dobra, przyjdzie znieść ból serdeczny, gdy najlepsze zamiary i skuteczna praca nie tylko w pierwszej chwili nie spotykają się z uznaniem ogółu, lecz na ciężkie narażają się zarzuty. Kto jednak od początku wytrwał pracą jasny cel i drogę działalności swój zdoła wytknąć, temu można rokować, że żadne przeciwności nie zdolają nim zachwiać.

Mówca jest pewien, że kandydat takim okaże się i dla tego przyłącza się do jego prośby i uprasza Jego Magnificencyją Rektora, ażeby go do doktoratu dopuścił.

Rektor Heyzmann w dłuższem przemówieniu, z którego możemy podać zaledwie zwięzłe wyjątki, zwraca na to uwagę, że obecna uroczystość różni się od podobnych pod dwoma względami. Różnica polega najprzód na tym, że odbywa się sub auspiciis Imperatoris — powtóre, że kandydatem jest członek znakomitej rodziny, zajmujący wysokie stanowisko i i noszący imię historyczne, łączący z przymiotami przodków zasługi osobiste, położone już na polu nauki. Mówca dla dobra społeczeństwa życzy sobie, aby tak częściej było, przytacza różne pocieszające przykłady w kraju i wzywa oboje, jak arcyksięcia Rudolfa, który pozyskał imię w świecie naukowym i księcia bawarskiego medyka, w końcu zaś wnosi okrzyk na cześć cesarza. Z kolei zabiera głos p. Andrzej Potocki i przemawia w te słowa:

„Mając przystąpić do tak dla mnie zaszczytnego aktu, chcę pełnym sercem wyrazić wdzięczność wszystkim tym, którzy swą łaską i pracą umożliwili mi dościsie do szczęśliwego dnia dzisiejszego. Rozpocząwszy naukę i pracę pod okiem najdroższej mi Matki, Jej przedewszystkiemi dzięki za rozkazy, rady i wskazówki, za codzienną przywodzoną na pamięć przykład najdroższego Ojca, za zachęty i pomoc, za Jej ojcowską opiekę, której zawdzięczam wszystko — i naukę i dobrą wolę.“

Po opiece rodzicielskiej Wam, przezacni profesorowie, zawdzięczam wiedzę, a z nią i wykwił wychowania, który za sobą wiedza i nauka przynoszą. Dziękuję wam z całego serca, a przez cały czas wychowania miałem dowody, że waszemu szczeremu dążeniu i usiłowaniu jest nie tylko młodego wykształcić — ale i doprowadzić go do poczucia, iż pierwszym obowiązkiem każdego jest służyć, czem może, krajowi. Przyjmijcie więc w tej chwili uroczystej najszczerze przyrzeczenie, że wiedza, której się udzieliła, nauka, która się wszepili, będzie użyta zawsze na dobro i dla dobra kraju.

Najjaśniejszy Pan raczył mnie odszczęśliwić. Jest to łaska, która ma zachęcić do pracy i do nauki, niemniej przeto uważam ją za łaskę osobistą i czuję pełnym sercem wdzięczność dla najłaskawiej nam panującego monarchy, który w swęj sprawiedliwości i dobroci postawił nas na równi z innymi przed swoim tronem, czem zdobył nasze wdzięczne serca.

Z wdzięcznością na zawsze upraszam o łaskę, by Rektor Magnificencja naszej Almae Matris Jagiellońcae raczył mi pozwolić przystąpienie do promocji.“

Rektor dr. Heyzmann po kilku słowach, wyrzecz-

nych do kandydata, że non omnia sunt, a więc powinien być wiernym owemu omen, zawarłemu w jego imieniu Andreas, id est viri virtute pollens — wzywa promotora, by dopełnił aktu promocji.

Prof. Zoll odczytuje formułom sponsionis pro gradu doctoris juris, bedele krzyżując berla, a kandydat składa przyrzeczenie, mówiąc: spondeo ac polliceor.

Po dokonaniu akcie ślubowania kończy się uroczystość mową delegata cesarskiego, z której wyjmujemy słowa kilka. Hr. Badeni kładzie przysięsk na wysoką pozycję społeczną kandydata.

„Dziś — są jego słowa — zebrał się tu w tym samym celu, a mnie znouu przypadło w udziale spełnić najwęższe polecenie Jego c. k. Apost. Mości. Cel naszego zebrania jest ten sam, tylko warunki nieco odmienne. Dziś spada ten zaszczyt na potomka wielkiego rodu, który nie tylko na polu bitew wawrzyny zbierał, ale i w nauce zaszczytne zajmował stanowisko, na syna wielkiego obywatela, którego pamięć tkwi w sercach wszystkich, milujących sprawę publiczną, na młodzieńca, któremu na niczem nie zbywało, któremu przeciwnie wszelkie możliwe ułatwienia w nauce Opatrzność z góry udzieliła, ale razem wystawiając go, jakby na próbę, na tysiące pokus.“

Hr. Badeni pragnie, aby uroczystość obecna posłużyła dla innych za wskazówkę i zachętę. „Doktorand dzisiejszy rozumiał, że swe obowiązki jako student powinien wypełniać nie tylko sumiennie, lecz nawet święcie, że powinien być przykładem, któryby rodzice swym synom stawiać mogli. Chlubnie i wzorowo przebyte nauki świadczą u niego o głębokim poczuciu jednego z największych obowiązków społecznych, prostania własną zasługą i pracą świetnej historycznej przeszłości. Jedyny to środek przekazania tej przeszłości przyszłości. Niech mi tu będzie wolno jeszcze uczynić jedną ogólną uwagę. Oto te dwa wyjątkowe a tak świetnie odznaczenia, których świadkiem był w ciągu roku jednego ten uniwersytet, dziś niezaprzeczenie głównym ogniskiem umysłowego życia polskiego, dowodzą, że zdrowa zasada górnie, że dziś dla wszystkich od pierwszych chwil życia do ostatnich, rozumna i wytrwała praca najlepszym jest dowodem miłości Ojczyzny.“

Winszując Ci, Panie doktorancie, tego zaszczytu, którego dopiąłeś, i dziękując przedewszystkiemi za przykład, który dałeś innym. Wręczam Ci ten upominek, który Najj. Pan łaskawie dla Ciebie raczył przeznaczyć. Niech Ci ten pierścień przypomina godło, pod którym panuje Ten, który Ci go najmiłościwiej nadać raczył. Viribus unitis. Pamiętaj, że tylko pod tym hasłem coś w życiu publicznem zdziałać można, a jedną z głównych zalet obywatela jest umieć zachęcać siły łączyć i skupiać. Życzę Ci Panie, byś nadal w życiu wytrwał w pracy i byś ją zawsze widział równym uwiecznioną skutkiem, jak dotąd.“

Po tem przemówieniu wręczył Delegat wspaniałej pierścien brylantowy dr. Andrzejewi Potockiemu, któremu następnie profesorowie podaniem ręki składają życzenia.

Wśród dźwięków kapeli opuszcza zgromadzenie salę, unosząc z tej niezwykłej uroczystości wrażenie poważne i głębokie.

Młodzieży wielkopolska, nasładowy przykład Andrzeja Potockiego!

Sprawy sejmowe.

Z sejmu pruskiego.

Berlin, 24 lutego.

W toku wczorajszych obrad nad hanowerską ordynacją powiatową wywiązała się rozwickła dyskusja pomiędzy posłami Eynern, Richtorem, Bruelem i Windthorstem. Podczas kiedy poseł Richter z Hagen w imieniu całego stronnictwa postępowego, jak zapewniał, stanowczo występował przeciw projektowi rządowemu, przywódcą liberalów nadreńskich oświadczył gotowość przyjęcia ordynacji dla Hanoweru w tej nadziei, że prowincjom nadreńskim i Westfalii przedź się później rząd także da administrację podobną do tej, którą teraz hanowerskie dzielnice uszczęśliwił zamierzają.

Poseł Richter zapędził się w namiętny szermierec przeciwko zamiarom rządowym tak daleko, że posłom hanowerskim a mianowicie p. Bruel, którzy za przyjęciem ordynacji głosowali, zarzucił brak odwagi i grzeszną chwalebność w zasadniczych nawet kwestiach.

Poseł Bruel energicznie podniósł protest przeciwko insynuacyom postępowego mówcy, podczas kiedy poseł Windthorst raz jeszcze w krótkich słowach wykazuje korzyści, jakie płyną z organizacji samorządu dla odnośnych prowincji, gdzie władza policyjna spojczyła w ręku gminy.

Paragrafy 1 do 24 przyjmuje następnie Izba bez dyskusji, równie jak §§ 24—122. Ustawa cała przechodzi ostatecznie znakomitą większością głosów, bo 270 przeciw 59.

Za ustawą głosowali także ministrowie i stronnictwo centrum, z wyjątkiem posłów Windthorsta, Bachema i Liebera.

Przeciwko projektowi ordynacji prowincjonalnej dla Hanoweru przemawiali w jeneralnej dyskusji posłowie Dirichlet i Lenthe, którym w obszernem przemówieniu odpowiedział minister Puttkamer. — P. minister godzi się pomiędzy innymi na wniosek posła Windthorsta, który chce, żeby powiaty liczące więcej niż 30,000 mieszkańców, wysyłały dwóch reprezentantów na sejm prowincjonalny, podczas kiedy projekt podaje jako najniższą liczbę 40 tysięcy mieszkańców.

Przywódcą centrum broni gorąco wniosku, który już w toku pierwszego i drugiego czytania był postawil, na mocy którego zapewnić chce właścicielom znaczących majątków ziemskich liczy w sejmie prowincjonalnym udział, a tem samem pewną przewagę nad reprezentantami mniejszych własności.

Wniosek Windthorsta, wedle którego okręgi o 30,000 mieszkańców wysyłać mają dwóch reprezentantów na sejm prowincjonalny, Izba przyjmuje; wszystkie inne odrzucono. Ustawa cała z łatwością zyskuje większość głosów.

Następne posiedzenie we wtorek o godz. 11.

KOESPONDENCYJE KURYERA POZNAŃSKIEGO.

Lwów, 23 lutego.

(Zebrań. — Posłuchanie delegatów duchowieństwa ruskiego

u cesarza. — Z rady miejskiej. — Artykuł „Dilo.“ — Sp. M. (Tustanowski.)

(a) Obecnie żyjemy w erze walnych zebrań rozmaitych Towarzystw. Wczoraj ukończyły się obrady delegatów Towarzystwa kredytowego. Nie podaję wam szczegółowego sprawozdania z tych obrad, nadmienię tylko, że wybrani zostali: drugim dyrektorem na lat sześć p. Henryk Haller; zastępcami dyrektorów na lat sześć pp. Zdzisław Onyszkiewicz i Józef Prus Jablonski. Do rady nadzorczej członkiem czynnym na lat sześć został wybrany hr. Komorowski, a zastępcami członków zostali wybrani pp. Leoncyusz Wybranowski i August hr. Łoś. Do komisji rezyzyjnej zostali ponownie wybrani pp. Zygmunt Dembowski, Jan Vivien, Stanisław Gniewosz, Dawid Abrahamowicz, Józef hr. Męciński, Stanisław hr. Badeni i Teofil Żurowski.

Dzisiaj rozpoczęły się obrady delegatów i członków Towarzystwa gospodarskiego, wczoraj zaś obrady Banku rolniczego, później nastąpi zjazd delegatów Kółek włościańskich itd.

Przedwczoraj przyjmował cesarz na posłuchaniu deputacyą duchowieństwa ruskiego. Cesarz — jak wiecie — ma wielki wpływ na podanie duchowieństwa bardzo łaskawą odpowiedź, oświadczając, że poprawa położenia materyjalnego niższego kleru leży mu na sercu; wie on, że duchowieństwo ruskie tém bardziej potrzebuje w tej mierze pomocy, iż członkowie jego są żonatymi i ojcami rodzin. Że zaś kler grecko-katolicki godnym jest podobnego wsparcia, o tem cesarz najzupełniej jest przekonany. Następnie rozmawiał monarcha nie tylko z przewodząca deputacyą, ks. Biskupem dr. Sembratowiczem, lecz ze wszystkimi jej członkami.

Na czwartkowym posiedzeniu rady miejskiej uchwalono wyasygnować 400 złr. komitetowi obywatelskiemu, zajmującemu się ugospodarzeniem i ulokowaniem członków Kółek rolniczych w czasie zjazdu w dniach 3—6 marca. Dalej odczytano pismo prokuratorzy państwa, zawiadamiające radę, że ministerstwo spraw wewnętrznych nie przychyliło się do prośby rady, żądającej przeniesienia domu karnego ze Lwowa do Winnik. W końcu uchwalono także wybudować nowy teatr. Za lat 9 bowiem upływa przywilej, dany fundacyi skarbkowskiej do utrzymania sceny polskiej we Lwowie. Po upływie tego terminu wzbrania się fundacya stanowczo utrzymywać salę teatralną w gmachu swoim, a ponieważ sala ta mimo wszelkich możebnych rekonstrukcyj, i dziś nie odpowiada wymogom, przeto na wniosek sekiy III postanowiono rozpocząć z Wydziałem krajowym rokowania względem ułożenia planów, zebrania funduszów i rozpoczęcia budowy nowego gmachu teatralnego dla sceny narodowej, tak, aby on w chwili przewidywanego zamknięcia istniejącego obecnie teatru mógł być gotowy.

„Dilo“ rozpoczęło druk artykułów p. t. „Woskreszenie czy pohrebenije!“ (Zmartwychwstanie czy pogrzebienie), w których autor na temat ulubionej piosenki powstaje przeciwko OO. Jezuitom i Zmartwychwstańcom.

Zmarł tu przedwczoraj b. senior adwokatów lwowskich śp. Michał Tustanowski w sędziwym bardzo wieku, liczył bowiem 103 lat.

Berlin, 23 lutego.

(Jeszcze Lasker.)

W artykule jak widać ze stylu przez kancelera samego pisanym lub też dyktowanym — wypowiada „Nord. Allg. Ztg.“ że możnaby przypuścić, iż deputowany amerykański Ohlthre, który wniósł rezolucyą o Laskerze, do stawienia swego wniosku, a że Izba reprezentantów nie znając wcale stosunku, w jakim stał Lasker do rządu niemieckiego, wniosek ten przyjęła jedynie w przekonaniu, że zaprzyjaźnionym ze sobą Niemcom miłą rzecz wypowie.

Pierwsza część tego zdania mogłaby być uważana za uzasadnioną, ale druga część zdaje się nie być wolną od tego, co książę Bismarck pewnego razu sam nazwał „dowolną obłudą polityczną.“ Co do pierwszego jest znana rzeczą znana, iż starano się ze strony narodowolubów, oraz secesjonistów sklonić prezesa pruskiej Izby poselskiej, ażeby albo sam wystąpił z kondolencyą nad śmiercią Laskera, lub też uzyskać przynajmniej zezwolenie, aby jeden z przyjaciół zmarłego słowa te wygłosił. Okoliczności jednakowoż tak się złożyły, że prezes Izby poselskiej Koeller skłonił się nie mógł do podobnej prośby (naturalnie urzędowo mu nie zakomunikowanej), ponieważ dr. Lasker już nie był członkiem Izby, a nie było nigdy jeszcze poprzednio przypadku podobnego, aby w Izbie ogłoszono kondolencyę z powodu śmierci sławniejszych a byłych członków sejmu, nawet marszałków Izby, jak np. Vinkego z Hagen, Grabowa oraz Eulenburga.

Jednakowoż, pomimo legalnego zachowania się p. Koellera, w kilku gazetach liberalnych odzywały się głosy z naganą a między wierszami można było wy-czytać, że p. Koeller działał z polecenia ks. Bismarcka; kilka dni później wyraźnie wydrukowano: że amerykańska Izba reprezentantów zawstydziła pruską Izbę sejmową. Przypuszczenie zatem jest możliwe, że deputowany Ohlthre na wszelki sposób był z Berlina obrabiany. Ale z tego nie wypada, aby Amerykanie nie mieli wiedzy co czynią, uświatniac tak demonstratywnie liberalne idee Laskera, tym więcej, że, dotknięci od roku 1879 tak dokuźliwie niemiecką polityką cłową, nie mieli wiedzieć, jaką rolę odgrywał od tego czasu Laskera w obec rządu niemieckiego; oraz w obec większości parlamentarnę. Najprawdopodobniej chciano ks. Bismarcka dotknąć tą rezolucyą, a on biorąc tę rzecz formalnie powinien był parlamentowi kwestyą tę przedłożyć, zamiast objawiać światu swą niecierpliwość. Rezolucya amerykańska nie byłaby zrobiła takiej zwrazy. Prezes parlamentu Levretow byłby przy otwarciu parlamentu przeczytał ją urzędowo, pan Kapp i kilku stronników byłoby krzyknęło bravo! a po tym słabym okrzyku zostałby Lasker nie raz ale dwa razy na zawsze pochowany.

Londyn, 19 lutego.

(Interpelacya w sprawie włoskiej grabieży własności Kongregacyi de Propaganda Fide. — Usposobienie liberalów i votum cenzury.)

(X) Na posiedzeniu wczorajszym poseł irlandzki A. Moore, hrabia kreowany przez ś. p. Piusa IX, wniósł interpelacyą tej treści:

„Zapytuję pierwszego ministra, czy akcyja rządu włoskiego względem własności św. Kongregacyi Propagandy nie jest wyraźnym pogwałceniem zarządzeń, danych przez niego rządowi brytyjskiemu za pośrednictwem ambasadora, sir A. Pageta, w wrześniu 1870 r.? Czy więc rząd Jęj Król. Mości zechce się natychmiast

przekonać, czy którekolwiek z wielkich mocarstw zamysła wystąpić przeciwko tej akcyi; nadto zapytuję, czy rząd zechce wespół z mocarstwami użyć swych wpływów ku ochronie (safeguard) interesów rzymsko-katolickich poddanych J. Kr. Mości?“

P. Gladstone odpowiedział:

„Rząd nie jest świadomy żadnych zarządzeń, danych przez rząd włoski, któreby można zastósować w tym razie. Jednakże dzisiejszy ambasador przy Kwirynale, sir John Lumley, otrzyma instrukcyę i polecenie użycia wszelkich wpływów w tej kwestyi, jeżeli tylko trafi się mu sposobność — in case he should see an opening for that purpose.“

List ten wysyłam w przeddzień głosowania Izby nad votum zaufania dla rządu. Telegramy Wam doniosą o rezultacie. Dla zrozumienia go — oto numeryczne położenie stronnictw: Wszystkich członków Izby niższej jest 641. Dwóch z nich głosować nie może: przydujący i wykluczony atusz, Bradlaugh. Konserwatywów liczy trzeba 244, Irlandczyków 32; jeden poseł, Marriott, choć liberal, głosować będzie przeciwko rządowi. Ogólna suma głosów opozycy dochodzi więc do 278. Pozostaje stronnictwu rządowemu głosów 361 — czyli większość głosów 83. Nie liczę tu jednakże możliwych nieobecnych. W każdym razie rząd zwycięży opozycyą większością 60 lub 70 głosów — nawet choćby Irlandczycy mieli się zwrócić przeciw niemu. Stronnicy Parnella nie doszli jeszcze do żadnej decyzyi, zaledwie ona będzie od odpowiedzi gabinetu na pewne interpelacje irlandzkie, jakie zostaną mu przedłożone na parę godzin przed chwilą ważną.

Ale zwycięstwo gabinetu, któregośmy tutaj pewni, nie zmocni go wcale. Wykazalem w ostatnim liście istotne usposobienie stronnictwa liberalnego: stronnictwo to liczy wielu członków niesmiałych, wielu także takich, którym wybory odmówili zaufania i z pewnością nie oddadzą mandatu przy najbliższych wyborach jeneralnych. Poseł miasta Brighton, p. Marriott, o którym wspominałem, jest jednym z tych psequo-zwolenników gladstońskiego gabinetu, którzy otrząsają się powoli z zobowiązania przed „wielkim starcem“. Na posiedzeniu wczorajszym interpelował on rząd w kwestyi Sudanu z wielką gwałtownością. Skończywszy swą filipikę, zapowiedział, iż głosować będzie z opozycyą, a potem natychmiast złoży mandat poselski, wróci do Brighton i oczekiwać będzie sądu wyborców. Jeżeli ciż wybory nie dadzą p. Marriott długich wakacyi, lecz każą wrócić do Izby — to wrękt ich sparaliżuje zupełnie wpływ moralny jakiegobądź jutrzejszego zwycięstwa rządowego.

Nie należy również zapominać, iż — zapowiedziawszy uroczystość politykę pokojową w Sudanie i opuszczenie tego kraju — rząd, w razie konieczności wysłania nowych posiłków, w razie np. upadku Suakimu, będzie musiał albo się przyznać do zarzucanych mu dziś błędów taktyki — albo ustąpić.

ZIEMIE POLSKIE.

* Z Warszawy piszą pod dniem 19 lutego do „Gazety Lwowskiej“:

Ks. Biskup Wnorowski coraz większe sprawia rozczarowanie sferom, które go popierały na stolicę biskupią. Dzielnie ten kapłan rozumiał swe nowe obowiązki; jak prawdziwy pasterz owieczek, naucza, przekonywa, broni, a spotykane przeszkody obala całą mocą danąj sobie władzy. Niedawno zastawszy w szkółkach elementarnej rosyjskiej, wrugował jej, ucząc dzieci w ojczystym jej języku. Wezwany o wyłomaczenie się przez p. Greverena, odrzekł, że w politykę bynajmniej bawić się nie myśli, ale że mając powierzona sobie pieczę dusz, chciałby dzieciom w rodzinnej im mowie mówić o Bogu i obowiązkach chrześcijańskich, i że zannadto dobrze zna swe obowiązki, ażeby z wytkniętej przez się drogi odstąpił. P. Greveren nie nie odpowiedział, wszakże w kilka tygodni potem otrzymał Biskup Wnorowski list od ministra spraw wewnętrznych, radzący mu, iżby przy „tak skłopotanej pracy zdrowiu“ wyjechał za urlopem na 4 miesiące. O ile przypuszczać można, ks. Biskup wytrwa na zajętem stanowisku i chyba zmuszony siłą ustąpi.

W dalszym ciągu donosi korespondent, że redaktor „Dniwnika Warszawskiego“ p. Szczebalski wynurza w swem piśmie żale nad tem, iż czas byłby nareszcie „poświęcić jeden przynajmniej dzień“ w teatrze Rozmałości na przedstawienie rosyjskie. — Dziś jest skromnym i żąda dnia jednego — następnie zażądałby dwóch, wreszcie całego tygodnia. Kto wie czy pan Gudowski, prezes teatrów, nie zechce pójść za tą wskazówką. Atoli pytanie, czy w teatrze nie będą pustki.

— Znyy okólnik ks. Biskupa Sembratowicza, wzywający duchownych grecko-katolickich, aby zapobiegali niebezpiecznym, wobec propagandy schizmatycznej, pielgrzymkom Unitów galicyjskich do Poczajowa, nie podobał się bardzo p. redaktorowi „Warszawskiego Dniwnika“. Przytacza on w swym organie wiadome już nam argumenta przeciw okólnikowi lwowskiemu moskalfilskiego „Słowa“ i kończy własnym okrzykiem oburzenia:

„Jak można tak zrywać nie narodowych tradycyi, tak drogich dla Rusinów galicyjskich! Jak można siać rozterkę w łonie narodu, połączonego z braćmi językiem, tradycjami i wiara...“

Jak widzimy tedy — p. Szczebalski zawezwaniem już anektuje dla Rosyi i prawosławia Rusinów galicyjskich, nawet pod względem wiary.

NIEMCY.

* Berlin, 24 lutego. Korespondent rzymski do konserwatywnej „Kreuz Ztg.“ taki daje pogląd na obecną sytuacyą kościelno-polityczną. „Moniteur de Rome“ donosił przed kilku dniami, że ulaskawienie ks. Arcybiskupa kolońskiego stanowi teraz najważniejszy może przedmiot deliberacyi w gabinetcie berlińskim. Wiadomość ta wywoła niewątpliwie najrozmaitsze kombinacye i domysły w sferach nawet mniej zajmujących się politycznymi sprawami.

W Watykanie, gdzie zwykle doskonale są poinformowani o wszystkim, co do banitowych Biskupów pruskich się odnosi, do tej chwili nie wiedzą nic o ulaskawieniu ks. Arcybiskupa Melchera; przypuszczają wszakże powszechnie, że gabinet berliński a więc i cesarz Wilhelm przyjąłby sympatycznie a następnie uwzględniłby beosporedni wniosek o ulaskawienie, wysłany ze strony ks. Arcybiskupa. Gdyby to nastąpiło, układy pomiędzy Rzymem a Berlinem doprowadziłyby w krótkim czasie do pomyślnych rezultatów w ważniejszych nawet kwestiach, do których rządu zaliczyć należy obsadzenie stolicy gnieźnieńsko-poznańskiej i sprawę wychowania kleru. Tymczasem zajął p. Schloezer stanowisko wycekujące i już od kilku miesięcy nie wysłał żadnych, nawet mniej ważnych wiadomości i pozycyji do biura ks. Kardynała Jacobiniego.

Powyższe wiadomości o teraźniejszym położeniu rzeczy zaczerpnął oczywiście korespondent „Kreuz Ztg.“ jak zwykle z najkompetentniejszych źródeł.

— W ministerstwie niemieckim spraw wewnętrznych przysposabiają, jak „Voss Ztg.“ donosi, nowelę do ustawy o kasach chorych robotników.

— Izba poselskiej przesłała już projekt do ustawy, zawierającej dodatkowy etat na rok 1884/85. Znajdujemy tam wcale pokazałą pozycję 17,696,808 marek, którą rząd się domaga. Znaczna część tej sumy przeznaczona dla budżetu administracji kolejowej. Komisya budżetowa rozpocznie niebawem, jak „Kreuz Ztg.“ sądzi, obrady nad projektem, dopiero co wykonanym.

— Z Karlsruhe piszą, że minister sprawiedliwości Nokk oświadczył w drugiej Izbie, że rząd bański gotów jest przyjąć ustawę, regulującą sprawę wyznaczenia niewinnie skazanych.

— Liberalne dzienniki skrzętnie zbierają i ogłaszają wszelkie możliwe i niemożliwe fakta, któreby potrafiły wstrętne im przepisy o kolportowaniu druków w opinii publicznej zożydzić. „National Ztg.“ świeżo znów donosi z Bernburga, że tamtejsza policja bez wszelkiej przyczyny rozumnej skreśliła z katalogu pewnego kolportera mniej więcej 15 pism peryodycznych, z których sprzedaży nie małe ów przemysłowiec, spekulujący na kieszenie dobroduszych, ciągnął zyski. „Anhalter Kurier“, z którego „Nat. Ztg.“ powyższą wiadomość wyjął, odzywa się do zdrowego rozsądku każdego dobrej woli i zapytuje, czemu i jak można sobie wytłómaczyć odpowiedź, którą policja na protestację „pokrzywdzonego“ kolportera dała, że co w Lipsku jest dozwolone, w Bernburgu nie uchodzi.

ROSYA.

* Apostata Zubko ogłasza obecnie w „Mosk. Wiedom.“ podziękowanie z powodu gratulacji, nadesłanych mu w dzień jubileuszu. Dziwnym jest ustęp, w którym wypiera się apostata ten zasług i czynów, których mu wieszano. Piszę on:

Ani metropolita Józef (Siemiaszko), ani ja, ani kolwiek inny, lecz Bóg jedynie posłał anioła pokoju w osobie cara Mikołaja; on był głównym sprawcą nawrócenia unitów na łono prawosławnej cerkwi.

P. Katakow nazywa list ten z po za grobu i rozplywa się nad nim w uwielbieniach. Podajemy tu jeszcze jeden ustęp, w którym Zubko tak się odzywa:

Kiedy pomazaniec Boży (car Mikołaj) otworzył swoje kochające serce i przyjął na swoją bohaterką pierś „prawie dziękuję“ i powiedział im, iż są ukochanemi jego dziećmi i bliskimi jego serca, a mową swoją potwierdził orlim wzrokiem i uśmiechem kochającego ojca, w jednej chwili „odrodzili się dzieci“ ograni carskim słowem i rzucili się na jego łono i łono matki — cerkwi.

Zaiste uśmiechnąć się tylko można na te tendencyjne i serwilistyczne brednie.

— Coraz więcej mnoży się dowodów, że unicy na Litwie i Białej Rusi, zmuszeni gwałtem przez Siemiaszkę i Zubkę oraz podobnych im apostatów do przejścia na prawosławie, zachowali w duchu wiary katolicką. Biadają nad tym gazety rosyjskie, a świeży dowód tego mamy ponownie w mowie archimandryty supraślskiego Mikołaja, o której „Petersb. Wiedom.“ tak piszą:

„Litowskija eparch. wiedz.“ zamieściły mowę wypowiedzianą w Supraślu, w gubernii grodzieńskiej, przez przełożonego miejscowego monasteru, archimandrytę Mikołaja, o nauczaniu dzieci języka polskiego w domowych szkołach. Po skomunikowaniu się zwierzchności wileńskiego okręgu naukowego ze zwierzchności duchowną, bractwo św. Ducha wydrukowało tę mowę w znacznej liczbie egzemplarzy dla rozesłania prawosławnemu duchowieństwu, a 1000 egzemplarzy przesłano okręgowi naukowemu. Otrzymały ją także w odpowiednich ilościach seminarja nauczycielskie i dyrekcje naukowe w guberniach wileńskiej, grodzieńskiej i mińskiej, pierwsze dla udzielania jej kończącym kursa, a drugie dla rozdziania nauczycielom i nauczycielkom szkół elementarnych z właściwymi objaśnieniami i z zaleceniem zwrócenia poważnej uwagi na rzeczoną mowę. Nie ma wątpliwości, że żywe słowo ostrzegawcze do ludu orozstawionych na niego sieciach powinno być jedną z ważnych broni w walce z polską propagandą, i dla tego naukę archimandryty Mikołaja należy powitać ze współczuciem i wdzięcznością. Zagrzana szczerem życzeniem szczęścia i pomyślności ludowi, nie wielu, ale dosadnymi rysami kreśli znaczenie tajemnej polskiej nauki, wzywając gorąco lud do prawosławia inarodowości rosyjskiej. Przypominając ciężką (!) minioną rolę prawosławnej rosyjskiej ludności kraju i wskazując pewne współczesne objawy nietolerancji i fanatyzmu (!) względem prawosławia ze strony żywiołów katolickich, bez wszelkiego jednak podbudzania nieprzyjaźni dla nich (?), lecz przeciwnie w wyraźnymzywaniem do miłości chrześcijańskiej, stanowiącej istotę prawdziwego chrystyanizmu i charakterystyczny rys prawosławia (?) — nauka archimandryty Mikołaja musi wywrzeć wrażenie na lud, w którym żyją jeszcze wspomnienia ciężkiej przeszłości i który nie może pozostać obojętnym na głos ostrzegawczy, pochodzący od tak dawnego i gorliwego strażnika prawosławia w kraju, jak monaster w Supraślu.

— „Polit. Cor.“ otrzymuje z Petersburga wiadomość, iż tak zwana Najwyższa Rada (Wierchnyj Sowiet) zbiera się dla obmyślenia środków, mających na celu zwalczenie rewolucyjnego ruchu. — Pierwsze posiedzenie Rady odbędzie się 10 marca, a w obradach jej weźmie car osobiście udział. W skład Rady wchodzi między innymi: szef żandarmerji Orzewski, szef cesarskiej ochrony Czerwin, szef departamentu policji państwa Plewe, minister sprawiedliwości Nabokow, minister orwiaty Delianow i starszy prokurator synodu Pobiedonoscow.

FRANCYA.

* Paryż, 23 lutego. Sprawa gałganiarzy paryzkich toczyła się znów wczoraj przed paryżką radą gminną. Komisya trzymała się rozporządzenia prefekta Sekwany, przyzwoliwszy jednakowoż, za zgodą prefekta, na niektóre zmiany. Jedna ze zmian leży w tym, że im dozwolono wyrzucić na przyniesione ze sobą płachty na podwórzach śmiecie z pudeł i przez godzinę wybierać z nich przedmioty mogące im być jeszcze na co przydatne.

— Komisya „czterdziestu czterech“ przesłuchiwała wczoraj delegatów dekarzy, studniarzy i robotników pracujących w kanałach. Liczba dekarzy dochodzi do 16 tysięcy. Zapłata wynosi 7½, do 8 fr. dziennie za pracę 8—9 godzinną, bezrobotnie trwa 2—3 miesiące. Obecnie znajdują się w wielkiej biedzie, ponieważ robotników jest bez zatrudnienia. Studniarzy jest około 800, robota dzienna trwa 10 godzin i opłacana

bywa 60 centymami na godzinę. Robotników kanałowych jest około 3000, pracują stósownie do pory roku 10—12 godzin i otrzymują 70 cent. za godzinę, cztery do pięciu tysięcy robotników opuściło Paryż z powodu braku roboty, także i z tego powodu, że Belgijczycy i Włosi stawiają im konkurencję, pracując za 1,75 do 2 fr. na dzień.

— Handel papieru rozwija się we Francji i kwitnie na dobre. Fabrykanci odstawiali papier do Anglii, Ameryki, Niemiec i Rosji. Od niedawnego czasu zagraniczne fabryki importują papier do Paryża, pomimo to papier francuski robi interes na 150 milionów franków, a więc dwa razy tyle, ile dawniej. — Rewizya tariff kolejowych uważana jest za konieczną; handel żąda taniych i szybkich transportów. — Z trzech interpelacji, nad którymi w Izbach w dniu dzisiejszym obradowano, następuje na szczegółową wzmiankę interpelacya o dostarczaniu zepsutego chleba dla wojska, ponieważ rzucą pewne światło na intendanturę francuską. Markiz de Roys zapytywał podsekretarza stanu, który zastępował ministra, czy jest prawdą, że chleb dawany wojsku zawiera w sobie 40 procent zepsutej mąki, 10 procent melonów sucharów, 5 procent starego ryżu a tylko 45 procent zwykłej mąki. Dodał, że zepsuta mąka pochodziła z zapasów, które przeszło 15 miesięcy leżały w magazynach. Podsekretarz stanu z wielkim zaniepokojeniem odpiął zarzut, ponieważ tenże w części był uzasadniony. Przyznawał po części, że wielkie zapasy sucharów nagromadzone na przypadek wojny zostały zmielone i domieszane do chleba, lecz, że to nie są niedrogi. Przedewszystkiem załoga paryska chleb taki otrzymała, ponieważ w Paryżu najwięcej sucharów leżało w zapasie. Podsekretarz stanu zaręczył, że otąd suchary nie zostaną do chleba przy mieszane, a na zapytanie, w jaki sposób zostaną zużyte, odpowiedział, że: jako suchary. Dalej zaręczył, że mąka starsza nad 13 miesięcy nie będzie na chleb użyta. — Reprezentanci narodu na zaręczenia te odpowiedzieli: trës bien! a biedne wojsko prawdopodobnie będzie jadło nadal chleb, który wprawdzie, jak powiada Kaźmirz Pereire nie jest niedrogim, ale smak jego nie jest osłabliwy.

— Komisya Izby dla reformy podatków chce utrzymać koniecznie swój wniosek opodatkowania renty państwowej. „Rép. Fr.“ występuje z dosadnym ostrzeżeniem przeciw realizowaniu tego projektu, któryby dopiero sprowadził naprawdę upadek wszystkich narodowych gałęzi ekonomicznych, gdyż wszyscy wycofabili kapitały swoje z przedsiębiorstw w razie obniżenia kursu renty. Wszystkie socyalne i polityczne interesy państwa zawisły od kredytu publicznego, którego podkopanie groziłoby niebezpieczeństwem.

WŁOCHY.

* Rzym, 20 lutego. Ojciec św. przyjmując dziś w rocznicę swego wyboru życzenia księży Kardynałów, poruszył w swęj przemowie kilka punktów w sprawie Kościoła. Najpręd ubolewał nad świeżą stratą, jaką Kościół poniósł przez śmierć ks. Kardynała Bilio; następnie oznajmił, że pielgrzymów belgijskich przyjmie w dniu 22 b. m.

Co do przyszłego Konsystorza oznajmił Ojciec św., że odbędzie się on w drugiej połowie marca, i dodał, że na nim będą niezawodnie prekonizowani nowi Biskupi na stolicę polską.

W końcu wspomniał o ostatniej encyklice do Biskupów francuskich, wyrażając zadowolenie, że przyjęta została z radością i uznaniem przez katolików i że nawet liberalni musieli uznać słuszność rad i wymagań Stolicy św.

— Nowo-mianowany generalny wikary Ojca św. w dycezyi rzymskiej, Kardynał Parocchi, jest może jednym z Kardynałów, który był rzeczywistie proboscem w Lombardji, a potem Biskupem w Pawii i Arcybiskupem w Bolognii. Jest to mąż ze wszech miar znakomity. Znacniejsi z wikaryszów papieżskich ostatnich czasów byli Kard. Odescalchi, Kardynał Patrizzi i Monaco La Valette, dziś wielki penitencjarz. Rezygnacya Kardynała Hohenlohego z biskupstwa Albano jest podobno przyjęta.

— Ojciec św. przyjmował dnia 22 pielgrzymów belgijskich, którzy w liczbie około 200 przybyli do Rzymu pod wodzą koadjutora mehlńskiego, ks. Biskupa van der Branden. Pomiedzy pielgrzymami znajdowali się księżna d'Ursel i hrabstwo Limburg-Stirum.

SZWAJCARYA.

* Zebranie anarchistów niemieckich odbyło się w dniu 16 bm. w Bernie; przybyło około 30 anarchistów i socyalistów, kilku ciekawych studentów. Zbiegły z Wiednia anarchista Peukert, wygłosił mowę, w której potępił w czambuł wszystkich socyalistów niemieckich; nawet Grillenberg, Bebel, Volkmar, Liebknecht nie są zdania mówcy prawdziwymi socyalistami. Kiedy oni w parlamencie pochlebiają rządowi, pobierają dytety z pieniędzy przez lud krwawo zapracowanych. Gdyby zostali przewodzcami, dopiero wtenczas zapanowałaby niewola i samowola. Tylko dynamit zdoła ludzkość wywabić.

TELEGRAMY.

Peszt, 23 lutego. Dzisiaj o godzinie 7 stracono na dziedzińcu więziennym trzech morderców Majlatha. Z uderzeniem godziny 7 rano zgromadzili się na dziedzińcu reprezentanci trybunału sądowego i prokuratorzy, lekarze i liczne osoby, którym udzielono karty wstępu. Zaraz potem przyprowadzono delikwentów i ustawiono pod szubienicami. Po odczytaniu wyroku przez prokuratora stracono najpierw Spangę, po nim Pitelyego, w końcu zaś Berecza. Egzekucya trwała zaledwie ósm minut. Po 20 minutach lekarze skonstatowali, że śmierć nastąpiła. O godzinie 8 zdjęto ciała z szubienicy i dostawiono do prosektorjum. Porządek nie został ani na chwilę zakłóconym.

— 23 lutego. Izba deputowanych przyjęła jednomyślnie traktat handlowy, zawarty z Francją dnia 18 lutego.

Towarzystwa i Spółki.

Nowe Kółko różnicze założone zostało w dniu 17 bm. w Budzynie za staraniem ks. prob. Szaala, w obecności Patrona p. Jackowskiego. Na zebranie przybyło 42 różniców, którzy się wszyscy do Kółka zapisali. Prezesem wybrano ks. prob. Szaala. Ks. prob. Stomiński z Potulic, prezes Kółka potulickiego, będący również obecny na tym zebraniu, miał mowę zachęcającą do korzy-

stania z dobrodziejstw, jakie daje Kółko, i wytrwania w niem. P. Patron mówił o zabezpieczeniu od ognia a potem o postępie, jaki włościanie należący do Kółek zrobili tak w różnicwie, jak w oświacie. Na dowód tego odczytano rozprawę gospodarza Jana Zmyślonego „O zaletach dobrego i wadach złego gospodarza“, który wszystkie z zajęciem słuchali a po skończeniu pochwały oddawali. Po trzygodzinnym posiedzeniu przemówił jeszcze raz ks. proboszcz Szaal, i po zakończeniu pożegnalnie słowa p. Patron rozstał się z członkami obecnych członków i zamknął posiedzenie.

KRONIKA miejscowa, prowincjonalna i zagraniczna.

Poznań, poniedziałek dnia 25 lutego.

* **Doniesienia urzędowe.** W listę adwokatów wpisany został asesor sądowy Psarski przy sądzie okręgowym w Czarnkowie.

* **Kazania pasyjne** w tym roku po naszych kościołach mówią będą:

W niedziele w Katedrze: ks. Janke, wikaryusz tumski; — u Fary ks. mansjonarz Dalkowski; — u św. Wojciecha ks. administrator Chrustowicz; — u św. Marcina ks. prob. Pędziński.

W poniedziałki u Pana Jezusa przy Żydowskiej ulicy ks. Lure, wikaryusz św. Wojciecha.

We wtorki u Franciszkanów ks. Wróblewski, wikaryusz tumski.

W środy u św. Małgorzaty ks. Gałeczki, mansjonarz przy Farze.

W czwartki u Bożego Ciała ks. gwardyan Przybylski.

W piątki u Dominikanów ks. Cichowski, wikaryusz tumski.

* W powiecie krotoszyńskim ogłosił podobno pan inspektor powiatowy, że na egzaminach będzie w religii przesłuchiwać dzieci po niemiecku. — I tak bez rozporządzeń, bez ukazów dochodzą ludzie do celu! Prosimy szanownych czytelników naszych z powiatu krotoszyńskiego o jak najliczniejsze bliższe szczegóły, czy tak się rzeczywiście dzieje w powiecie.

* **Teatr.** W sobotę przedstawiono po raz czwarty dramat Sardou: Fédor. Publiczność zebrała się dość licznie. Panna Bissenówna odegrała rolę Fedory z większym uczuciem w głosie, niż na poprzedzających przedstawieniach. Publiczność darzyła grających po każdym oklaskami. — Wczoraj odebrano po raz szósty komedya Bałuckiego: Dom otwarty. Licznie zgromadzona publiczność, a mianowicie zamiejscowa, bawiła się wybornie. W sali panował nastrój iście karnawałowy. Artycy grali z prawdziwym humorem. W obsadzie rolę zaszła ta zmiana, że w zastępstwie pani Trapszowej grała na prędcę rolę skrytej zalotnicy, Pulcheryi Wicherkowskiej, panna Rafalska i odegrała ją całkiem zadowalniająco.

Dziś przedstawienia nie będzie. — Jutro we wtorek komedya W. Sardou i Labiche: Samoluby. — W czwartek na benefit p. Serafińskiego odegrana będzie komedya Moliera: Świętoszek (Le Tartuffe). Pani S. dała nam się poznać ze swego talentu odznaczającego się inteligentnym pojęciem i wyborem oddaniem powierzonych sobie ról. Od pierwszego występu w tym sezonie w roli kaszelanowej w „Dwóch bliźnach“ zyskała sobie uznanie i sympatyą publiczności, a następnie licznym szeregiem innych ról dowiodła, że scena nasza posiada w niej się artystyczną pierwszą próby, co nam miło przy sposobności jej benefisowego przedstawienia wyrazić i powtórzyć. — Komedya Świętoszek utrzymuje się stale na repertarze wszystkich scen jako pomnikowy zabytek rozwoju sztuki dramatycznej. Na naszej scenie grana była w r. 1877. P. Rychter, występując w roli Tartuffa na scenach warszawskiej, krakowskiej i lwowskiej, zyskał uznanie, że rola ta należy do najlepszych kreacyi jego potężnego talentu. Na naszej scenie występuje w tej roli po raz pierwszy.

Zamówienia na jutrzejsze oraz na benefisowe przedstawienie przyjmuje kasa teatralna od dnia dzisiejszego godz. 5 po południu.

W sobotę po raz pierwszy komedya Augiera: Ojciec Guerin.

* **Odczyt.** W dniu 28 lutego r. b. na wielkiej sali bazarowej będzie miał na dochód Towarzystwa Czytelnicy Ludowych odczyt pan Józef Kościelicki z Szarleja na temat: „Zadanie i kierunek dramatu polskiego.“ Ceny biletów podamy następnie.

* **Na sieroty wdowy Behne.** Z przeniesienia 56 marek. Dziś nadesłali: St. hr. Plater z Wielichowa 30 m., dr. S. J. 3 m., T. Z. 6 m., od dobrych ludzi 4,10 m. Razem 99 marek 10 fen.

* **Na Misya OO. Zmartwychwstańców w Bułgarij.** Z przeniesienia 622 marek 34 fen. Dziś nadesłali z parafii Potarzyckiej 8,43 m. Razem 630 marek 77 fen.

* **Odczyt p. dr. Wł. Kozłowskiego** w wydziale historyczno-literackim Towarzystwa Przyjaciół Nauk odbędzie się nie dzisiaj, lecz jutro we wtorek dnia 26 lutego o godzinie 6.

* **Z Izby karnéj.** Urzędnik kolejowy O. został z dniem 1 października r. z. na mocy reskryptu ministerjalnego służby pozbawiony. W końcu listopada r. z. przestał O. pismo z własnoręcznym podpisem do ministra państwa Ma y b a c h, którego w liście tym obraził. Niebawem nadszedł z Berlina wniosek o ukaranie byłego urzędnika O. za obrażenie ministra. Zeszłego piątku stawał p. O. przed tujejszą izbą karną i bronił się, twierdząc, że nie myślał obrazić ministra, bo tylko wystąpił w obronę swego dobrego imienia. Sąd skazał pod sądowego na 300 marek grzywny, albo 30 dni więzienia, gdyby O. nie mógł zapłacić kary pieniężnej.

„Wielkopolanin“ ogłosił zeszłej środy wyrok tujejszej izby karnéj, która jego redaktora p. Fr. Tuczyńskiego na dniu 19 października r. b. za obrażenie ministerstwa państwa i pruskiego ministra spraw duchownych skazała na 9 miesięcy więzienia.

* **Starszy cechu szewskiego p. F. Andrzejewski** ogłasza następujące pismo:

„Szanowne Zarządy cechów szewskich na prowincyi uwiadomiam, że statuta oparte na nowem prawie, mamy już potwierdzone przez królewską rejencya i że już są drukowane. Cechy, które dotąd nie zmieniły swoich ustaw, mogą korzystać z gotowego, cena 60 fen.

* **Walne Zebranie stowarzyszenia koleji oleśnicko-gnieźnieńskiej** przyjęło w sobotę 14,901 głosami przeciwko 1276 ofertę rządu co do zakupu tej kolei na rzecz państwa.

* **W szkole realnej w Rawiczu** odbył się piątek egzamin abiturjencyj. Czterech prymanerów, którzy się do egzaminu tego zgłosili, otrzymało świadectwo dojrzałości.

* **Korytnica**, w powiecie krotoszyńskim, otrzymała z dniem 1 marca stałego żandarma pieszego.

* **Za bigamią** skazano w Gnieźnie krawca i handlarza Hirscha, który przed kilku laty powrócił z Ameryki, aby tu odwiedzić swoją żonę. Niebawem atoli okazało się, że Hirsch w Ameryce po raz drugi się ożenił. Skazano go na 3 lata ciężkiego więzienia.

* **Śluby.** Równocześnie z ślubem adwokata p. Józefa Sydowa z p. Bronisławą Pawłowską w Chojnicach, pobłogosławionym został tamże związek małżeński pomiędzy p. Józefem Palędzkim, referendaryuszem z Torunia, a panną Pelagiją Pawłowską, siostrą p. Bronisławą Sydorówną.

* **Z Berlina** donoszą nam, że tamże w sobotę złożył p. Stefan Szoldrski z Torzeńca egzamin państwowy na asesora sądowego. — Dalej donoszą nam z Gryfii, że tamże także w sobotę rodak nasz Michał Hoppe złożył egzamin krajowy na lekarza praktycznego.

* **Predykant** wolno-religijny gminy w Berlinie, jakiś Schäfer, pozwany został przed sądziego śledczego za to, iż złył Papię, jakoby tenże twierdząc, iż jest nieomylny, żądał od niego ofiary rozumu! Śledztwo wytoczyła policja na podstawie 166 niemieckiego kodeksu karnego. Wyrok najwyższego trybunału znał czasu swego dogmat o nieomylności Papię za instytucyą Kościoła katolickiego.

* **Z Mnichów** znów się odezwano z denuncyacyą w „Posener Ztg.“ z powodu pogrzebu w Kamionie, odprawionego przez ks. Kamińskiego z Międzyzochu. Korespondent pisze, że i tym razem ks. Kamiński sprawował tę czynność bez pozwolenia p. Kicka i to — słuchajcie! — na rynku. Cała gmina, jako 661 szkoły z nauczycielami miały z ożywioną ostantacją wziąć udział w uroczystości. Dalej pisze korespondent, że od ostatniego przez ks. Kamińskiego odprawionego pogrzebu, umysły coraz więcej są wzburzone (!), bo gdy dawniej pozdrawiano p. Kicka i okazywano mu życzliwość, dziś tego nie widać — nawet gorzej się dzieje, bo gdy Kick przechodzi, śmieją się z niego, sykają i gwizdają za nim. Pan Kick przyjmuje to obojętnie, a to niezawodnie w tym przekonaniu, że takie wybryki same siebie potępiają, a nadto jest w nadziei, że władze wkroczyć w to muszą, aby tym i podobnym wybrykom zapobiedz.

Tyle korespondent, który według normy naszych „berychytów“ widzi już może w przyszłości rewolucya. My za to jesteśmy przekonani, że do tego nie przyjdzie. Zauwaczyliście razem z dziećmi brali udział w pogrzebie, zapewniamy nikogo nie zdziwi. Wszędzie oddaje się ostatnią przysługę koledze — a więc w Kamionie dzieci mogły ją także uczynić swęj koleżance Annie Czechel.

* **P. Anastazy Trapszo**, dyrektor teatru prowincjonalnego, ojciec naszego artysty Marcellego, obchodził w dniu 19 bm. w Piotrkowie 25 letni jubileusz pracy scenicznej. Dawano nieśmiertelną fredsrowską „Zemstę“, w której Jubilat przed 25 laty pierwszy raz ukazał się na scenie. Po pierwszym akcie całe towarzysztwo dramatyczne zebrane na scenie, wręczyło Jubilatowi wieniec srebrny i grupę fotograficzną. Wyśłani przez inne prowincjonalne towarzystwa artyści obdarzyli go pamiątkowemi darami. Na zakończenie odczytano okolicznościowe telegamy, nadesłane z różnych stron kraju i od artystów warszawskich. Jubilat wrzuszony oznakami uznania ze łzami w oczach dziękował prostym: „Bóg zapłać.“

* **Henryk Siemradzki**, znakomity twórca „Święcników Chreścianstwa“ nabył w tych dniach dość wielki majątek ziemski Strzakowo, pod Noworadomskiem. Podczas lata znakomity malarz zamierza parę tygodni w majątku tym przepędzić.

† **Sp. Teodora z Wojniewiczów** Brudzińska, wdowa po śp. patronie trybunału, przeyżyła lat 59, w dniu 23 lutego rb., opatrzona śś. Sakramentami, przeniosła się do wieczności w Warszawie.

* **Katedra rzymsko-katolicka** w Bukareszcie, której budowę rozpoczął mser. Paoli w r. 1874, została poświęcona dnia 15 b. m. Konsekracyi dokonał ks. Arcybiskup. Ojciec św. Leon XIII ofiarował na kosztą budowy świątyni franków 20,000.

* **Kalendarz.** Jutro we wtorek dnia 26 lutego, śś. Wiktoryna i Zygryda. Wschód słońca o godzinie 6 minut 58. Zachód o godzinie 5 minut 29.

Długość dnia 10 godzin 31 minut.

Nów 26 lutego o godzinie 7 wieczorem.

Wypadki historyczne. 1833 Na sejmie w Sierradzu Jadwiga królowa ogłoszona. — 1430 Władysław Jagiełło rozprzeżstrzenia przywileje szlacheckie. — 1654 Moskwa prosí o pokój. — 1701 Prymierz Augusta II z carem Piotrem w Birzacz. — 1831 Skrzynecki naczelnym wodzem. — 1846 Kłeska pod Gdowem.

WIADOMOSCI LITERACKIE I ARTYSTYCZNE.

* **Stowarzyszenie** b. uczniów szkoły polskiej w Paryżu wydało „Bulletin litteraire et scientifique“, w którym znajdują następujące artykuły: Jan Sobieski. Jan Kochanowski 1855—1884. Polska i Ruś w przeszłości i teraz. — Szlachę polski w Paryżu w latach 1679—1680. — Wiktor Laprande i Zygmunt Krasinski. — Ludwik Hitler. — Ludwik Nablak. — Nekrologia: Henryk Martin, Józef Reitzenheim, Yvon Villarcrau, Kalist Horoch itd. — Rozmaitości.

* **„Dwutygodnika dla kobiet“** wyszedł nr. 11 i zawiera: Do Matki Polki. (Wiersz przez M. W.). — Resurrections. Obrazek z życia, napisał Krzyżak. (Ciąg dalszy). — Zamek kościelny. Obraz dramatyczny z XVII w., napisała A. Baranowska. (Ciąg dalszy). — Korespondencya „Dwutygodnika“ a) Z po za Kordonu. A. M. i b) Z nad Sekwany. A. W. — Cenniejsze czeskie antorki. Podał I. Ch. — Z szwedzkiej niwy. Przeglądy poetyczne Wawrzyńca hr. Benzelstjerna Engström. (Ciąg dalszy). — Dzieje książki w starożytności. — Wiadomości literackie i rozmaitości. — Logograf. — Rozwiązanie logografy.

* **Tygodnika powieści** wyszedł numer 21 i zawiera: Przez wszystkie męki, powieść historyczna Maurycyego Jokaya, przekład z oryginału dr. Zygmunta Łamańskiego. (Ciąg dalszy). — Brylanty Narzeczonej, powieść przez autora „Bez winy“ i „Na obu półkulach“, przekład z angielskiego, Waleryi. (Ciąg dalszy). — Rodzina Lanquiereur, powieść przez autora „Walka o miliony“, przekład z francuskiego E. P. (Ciąg dalszy).

* **Ziemiańska** wyszedł numer 8 i zawiera: Obecne położenie różnicwa. V. Dr. Józef Milewski. (Dokończenie!) — Wylodziny burzane II. Tomasz Lubiński. — Tattersal warszawski. W. Koszutski. — Kronika różnicza i rozmaitości. — Wiadomości handlowe. — Jarmark. — Dział pytań i odpowiedzi. — Zebrania Towarzystw różniczych. — Towarzystwo ku wspieraniu urzędników gospodarczych w Wielkim Księstwie Poznańskim. — Ogłoszenia.

Mowa żałobna

na pogrzebie śp.

dr. Józefa Lipskiego

powiedziana w kościele lewkovskim dnia 15 stycznia 1884 przez ks. Antoniego Kanteckiego filozofii doktora.

Cena egzemplarza 1 m.

O łaskawe zamówienia uprasza

Jarosław Leitgeber.

PRZYBYLI DO POZNANIA

dnia 24 lutego.

BAZAR Panie Chosłowska z Ulanowa i hr. Łącka z fam. z Posadowa, Włodziew z Żrenicy, Motty z Grodziska, Dobrogojski z Drożdżyn, Zabłocki z żoną z Dąbrówki, Krajewski z Skarżyc, Zakrzewski z Łowecin, dr. Kozłowski z Galicyi, hr. Baworowski z Galicyi.

LUZINSKIEGO GRAND HOTEL DE FRANCE. Moszczeński z Czekanowa, Czernicki z rodziną z Królestwa Polskiego, Radoński z Starążyna, Radoński z Krzeslic, Morawski z Oporówka, Zeyssing z żoną z Mur. Gośliny, hr. Poniński z Królestwa Polskiego, dr. Skarżyński z Spławia, Niezychowski z Żelici, hr. Bniński z żoną z Cmachowa, Taczanowski z Zborowa, Chłapowski z żoną z Żegocina, Kościelski z żoną z Karaczyna, Richert z żoną z Eksteli, Rettelbusch z Wrocławia.

KAMIENSKIEGO HOTEL DE BERLIN. Pani Wierzbicka z siostrą z Królestwa Polskiego, Lewicki z Bielaw, dr. Sikorski z Bydgoszczy, ks. prob. Mueller z Ślaska, dr. Szrant z żoną i Danysz z żoną z Pniew, Waszkowiak z Wielichowa, Danielewicz z Urbanowa, Priebie i Schubert z Szczecina, Pomorski z Ostrowa, Jachowski z Taczanowa, ks. Jurek z Pleszewa, dr. Pauly z Żabikowa.

GOSPODARSTWO HANDEL I PRZEMYSŁ.

(W.) Poznań, 25 lutego (— Sprawozdanie giełdowe.)
 Stan powietrza: zmiennie.
 Zyto spokojne.

Cena wypowiedziana —. Wypowiedziano —. centnar
 —. płacono, na luty 141.— płac., na luty-marzec 141.—
 płac., marzec-kwiecień 141.— płac., na wiosnę 141,50 płac.,
 maj-czerwiec 143,50 płac., czerwiec-lipiec 145,50 płac.

Okowita: potw.
 Cena wypowiedziana —. Wypowiedziano —. litrów
 na luty 47,30 płacono, na marzec 47,30 płac., na kwiecień
 47,90 płac., na kwiecień-maj 48,20 płac., na maj 48,50 płac.,
 czerwiec 49,10 płac., lipiec 49,70, sierpień 50,10.
 Okowita: w miejscu (bez beczki) 47,40 ofiar.

(Sprawozdanie urzędowe.)

Żyto. Wypowiedziano —. centnarów. Cena wypowiedziana 140.—, luty 140.—, luty-marzec 140.—, marzec-kwiecień 140.—, kwiecień-maj 140.—, maj-czerwiec 142,50, czerwiec-lipiec 145.— m.
 Okowita. (z beczką) pr. 100 = 10,000%. Tralles. Wypowiedziano 47,30 litrów. Cena wypowiedziana —, marek, luty 47,40—20, marzec 47,30, kwiecień-maj 48,10, czerwiec 49, lipiec 49,60, sierpień 50.—, w miejscu bez beczki 47,30.

	TOWAR			
	piękny	średni	połedni	
Pszonica nowa	18 70	18 —	17 20	—
Zyto	14 20	13 50	13 30	—
Jęczmień	14 50	12 70	12 40	—
Owies	13 90	13 20	12 70	—
Groch wrzący	18 40	17 90	—	—
Groch na pacę	15 50	14 60	—	—
Kartofle	4 —	3 30	3 —	—
Łubin żółty	9 80	9 —	—	—
" niebieski	8 70	7 20	—	—
Rzepak zimowy	—	—	—	—
Rzepak zimowy	—	—	—	—

Sprawozdanie targowe

według zestawień król. dyrekcji policyi w Poznaniu.
 Poznań, dnia 25 lutego 1884.

Przedmiot.	TOWAR	w przecięciu		
		dobry	średni	połedni
Pszonica najwz. za 100 kil.		18	17	17 30
najniż.		17	15	17 10
Zyto najwz.		14	14	13 60
najniż.		14	13	13 30
Jęczmień najwz.		—	—	—
najniż.		—	—	—
Owies najwz.		—	—	—
najniż.		—	—	—

Przedmiot.	TOWAR	Inne artykuły:		
		najwz.	najniż.	w przecięciu.
Stłoma prosta	za 100 kil.	4 75	3 —	3 88
barłóg	—	—	—	—
Siano	—	6 75	4 —	5 38
Groch	—	—	—	—
Soczowica	—	—	—	—
Fasola	—	—	—	—
Kartofle	—	4 —	3 —	3 50
Wołowina kulka	za 1 kil.	1 40	1 20	1 30
żebra	—	1 20	1 —	1 10
Wieprzowina	—	1 20	1 —	1 10
Skopowina	—	1 20	1 —	1 10
Cielęcina	—	1 40	1 —	1 20
Świnina	—	1 60	1 50	1 55
Masło	—	2 20	1 80	2 —
Jaja	za kopę	2 20	—	2 20

Telegram giełdowy

Kuryera Poznańskiego.

Berlin, 25 lutego 1884. Kursa końcowe 25 lutego 1884

Kapitały.		
Galic. akc. k.		124,40
Pr. consol. 4%		102,75
Pozn. listy z.		101,70
Pozn. listy rent.		101,70
Autr. banknoty		108,75
Autr. renta złota		85,60
Autr. losy 1860		118,75
Włochy		93,80
Rumuny		103,40
Ros. banknoty		199,80
Ros.-angr. pożyczk.		89.—
Pol. 5% list. zast.		62,40
Pol. lik. l. zast.		54,80
Kredyty		530,50
Kelaj państwowa		527.—
Lombardy		242,50
Uspob. spok.		—

(Kursa końc.)

Olej rzep. niem.		69,50
kwiecień-maj		—
w miejscu		60,50
wrzesień-paźd.		—
Ołowita spok.		47,40
w miejscu		47,80
kwiecień-maj		48,20
kwiecień-maj		49,40
kwiecień-lipiec		—
Petroleum		8,30
w miejscu		—

Sejmik gospodarski w Toruniu

odbędzie się **17 i 18 marca r. b. w muzeum.** — Rozprawy rozpoczną się pierwszego dnia o 1-szej w południe i będą następujące:
 1. Jakże gospodarstwa stosują się do chowu a jakie do opasania bydła?
 2. O kredytcie ziemskim ze szczególnym uwzględnieniem Spółek systemu Raiffeisena.
 3. O cegłach cementowo-piaskowych.
 4. Znaczenie związków azotowych, węglowych i fosforanowych w obrotach innych pokarmów roślinnych.
 Na uproszenie błogostawieństwa dla prac naszych odprawi się pierwszego dnia o godzinie 9-tej rano nabożeństwo w Kościele Panny Maryi.
Z polecenia
Donimirski.

Na życzenie donosimy, że autorem ogłoszenia dziękującego za życzenia w dniu imienin z podpisem: **Ks. Walek Pe....** nie jest **Ks. Walenty Śmig.....**

Eksp. Kuryera Poznańskiego.

Instytut agronomiczny wszechniczy w Lipsku.

Początek półrocznego letniego wyznaczonego został na **22-go kwietnia r. b.** Programy i plan godzin są u podpisanego do nabycia.

Dyrektor
tajny radca nadw. dr. Blomeyer.

Apteka Radlauera Eucalyptusowa esencja do ust i zębów i Eucalyptusowy proszek do zębów.

Najlepszy środek do ochrony i konserwowania zębów i działając skutkiem swych nadzwyczajnych antyseptycznych przysmótów.

Esencja Eucalyptusowa do ust zawiera obok innych skutecznych części składowych także skuteczne części składowe drzewa Eucalyptus globulus (australskie drzewo leżące febrę) w formie skoncentrowanej.

Używając tierze się żyłeczki od herbaty esencji do ust, wlewa się w szklankę wody i tam usta kilkakrotnie płucze. Równocześnie oczyści się moim Eucalyptusowym proszkiem do zębów.

Skutki.
 Esencja Eucalyptusowa do ust niszczy w zarodzie za pomocą swych antyseptycznych właściwości wszelkie zarodki w ustach, chroni przed zepsuciem zębów i jest najpewniejszym środkiem przeciwko bólowi zębów, pochodzącym z dziurawych zębów. W skutek swych desinfekcyjnych właściwości, jest znakomitym przy wszelkich cierpieniach ust, również chroni przed grzybami. angina itd.

Esencja Eucalyptusowa do ust usuwa natychmiast wszelki nieprzyjemny odor pochodzący z oddechania, także i z ust, żołądka lub z nosa i może być tak u dorosłych jak u dzieci dla swjej absolutnej nieszkodliwości używana.

Znakomite skuteczne działanie drzewa Eucalyptus globulus stwierdził prof. dr. Gubler i dr. Betherand w Paryżu, oraz prof. dr. Bentley i dr. L. Browne w Anglii jako też wielka liczba innych medycznych powag.

Cena butelki I mark., pudełko Eucalyptusowego proszku 75 fenygów.

S. RADLAUER w Poznaniu,
 Czerwona apteka, Stary Rynek 37.

J. HORACZEK

stroiciel fortepianów

kupuje i sprzedaje nowe i stare fortepiany i harmonie.
 Nowe pianina od 500—1200 m., nowe fortepiany od 800—2100 m.,
 nowe harmonia od 250—3500 m.
 premiiowane na 3 wystawach powszechnych z 5-letnią gwarancją.

Stare fortepiany od 50 do 900 marek z odpowiednim opakowaniem od 5 do 18 marek są na składzie.
 Te nowe instrumenta pochodzą z największych fabryk, które już wyrobiły 10,000 do 40,000 instrumentów.
 Poznań, Wilhelmowski plac 4, tylny dom I piętro.
 Skład harmoniów i fortepianów.

Fabryka kwiatów paryzkich, garnitury na suknie podług żurnali francuzkich, BUKIETY

kościelne i salonne wykonuje spieszenie i po umiarkowanej cenie

S. HORACZEK
 Poznań, Wilhelmowski plac nr. 4.
 Zniszczone kwiaty się odświeża.

Na walne zebranie członków Tow. Pom. Naukowej

Im. K. Marcinkowskiego
 które się odbędzie w środę dnia **12 marca** o godzinie 4^{1/2} po połud. na wielkiej sali basarowej, zaprasza uprzejmie **Dyrekcya Towarz. Pomocy Naukowej.**

Księgarnia Katolicka

Poznań, Wodna nr. 25
 wydała i poleca:
Modły nakazane przez Stołecę Apostolską
 po każdej czytanej Mszy św. — Cena: 100 za 80 fen. Pojedynczy egzemplarz po 10 fen. Toż samo po niemiecku w tejże cenę. (326)

Wysłała książka p. t.
DROGA KRZYŻOWA
 zawierająca najświatowsze rozmyślenia, modlitwy, p. eśni i litanie o Mece Pańskiej (392)

Wydanie opatrzone aprobatą Najprzewielebniejszego ks. Biskupa chełmińskiego, slichnie ozdobione 15 obrazkami (14 stacyi i 1 inna ryćnia). Proszę zapisać na okaz choć i ezj. a nie wątpię iż wszyscy odbiorcy uznają zaletę książki tej pod każdym względem.

Cena dotychczas niebywała tania: 1 egzemplarz incl. fr. 15 fen.
 10 egz. 1 w dodatku 11 egz. 1 m. incl. fr. 1,20 mkrk.
 25 egz. 3 w dodatku 28 egz. 2,50 mkrk. incl. fr. 2,30 mkrk.
 50 egz. 5 w dodatku 55 egz. 5 m. incl. fr. 5,50 mkrk.
 100 egz. 10 w dodatku 110 egz. 10 mkrk. incl. fr. 10,50 mkrk.

Zamówienia przyjmuje **E. Michałowski**
 księgarnia nakład., Pelpin W./Pr.

Do trzciniowania sufitów

gotowe patentowane swoje różnej szerokości z pojedynczej lub podwójnej drutem przeplatanej trzciny, pierwsze do przybijania na tarcie, drugie na cienkie listewki tylko, poleca jedyny przez fabrykę upoważniony skład na Poznań i okolice **A. Krzyżanowskiego** (293) w Poznaniu.

Rodzicom,

kortzy chcą oddać na **stanca panićki**, mające uczęszczać bądź do zakładów naukowych, bądź do szkół przemysłowych, uprzejmie donoszę, że od 1-go kwietnia mam kilka miejsc wolnych. Nadmieniam przytem, że mieszkam w tym samym domu gdzie jest zakład przemysłowy dla Polek. (281)

M. Łakińska
 Piekary nr. 6.

CYGARA!

Abundantia po 50 m. za 1000 Olor i Buena po 60 m. za 1000 Anita po 100 marek za 1000 poleca (74)

J. Zydorowicz
 Poznań, ul. Nowa 5.

Fortepiany, tania, za got. lub w mał. spł. u Weidenslauera, Berlin NW.

Nowości literackie.

Notatka o Akademii i szkołach Jozuitów w Polocku. VIII i 23 str. 80 fen.
Obrazków trzysta (dzworotyłów) do historii św., historii powszechnej, mitologii, do opisów zwyczajów i obyczajów itd. itd. Wielkie folio. 2 mkrk.

Pieśni Weselne dla młodzieńców i dziewcząt w czasie aktu ślubnego z dodatkami oracyi i życzeń weselnych. Wyd. szóste pomnożone przez J. Chociszewskiego. 16° 80 str. 30 fen.

Rok 1863. Ze wspomnień Rosyanina napisał Sulima. 8° 31 str. 80 fen.
Uprawa roli pod różn. płody. Podług najlepszych dzieł gospodarczych z własnego doświadczenia napisał Wiekopalanin. 96 str. 60 f. n.

Wykład składu apostołskiego. Ułamek z mów i kaznów Ś. Tomasa z Akwinu. 8° w. 64 str. 50 fen.

Złota Księga Szlachty Polskiej Teodora Żychlińskiego Rocznik VI. 8° w. 8 i 482 str. 10 mkrk.

Zywy Naszyjnik. Powieść rzymska z III wieku ozd. 12 rycinami. 92 str. 80 fen.

O taskawe zamówienia uprasza **Jarosław Leitgeber** w Poznaniu.
 Katalog kompletny mych wydawnictw przesyłam na życzenia bezpłatnie.

Aby zapobiedz częstym pomyłkom co do mego adresu, a mianowicie pisowni mego nazwiska, zwracam uprzejmie uwagę, że od lat kilku mieszkam przy ul. śgo Marcina 6 (dom p. dr. Wicherkiewicza) i wyłącznie tylko praktykę dentyścyczną w całym jej zakresie wykonuję. (355)

Dr. J. Szulc.

Nr. 67 Stary Rynek Nr. 67
Bazar wyprzedazowy.

Pożozochy i towary trykotowe od najtańszych aż do najdelikatniejszych gatunków. weina, bawelna Estremadura, koronki, chusteczki koronkowe, ryżki, kwiaty, meżkie, damskie i dzieciece kołnierzyki, mankiety i krawaty polecając na najtańszych, znacznie obniżonych, lecz ścisłe rzetelnych stałych cenach i tylko w dobrych gatunkach.

Codziennie świeże przesyłki nowości w towarach białych i biżuterjach.


Rynek 67. M. E. Bab.
 Handel towarów krótkich, białych, galanterijnych wełnianych i skórzanych.

Na firmę i numer domu, Stary Rynek 67 proszę uważać. Zamiejscowe zamówienia zostają wysłane odwrotną pocztą za pobraniem zaliczki. (263)

Wina węgierskie

wytrawne stołowe po 180 do 360 marek za beczkę oryginalną 132 litrów zawierającą, wina tokajskie słodkie na schowanie się kwalifikujące od 390 do 600 marek za beczkę, wina stare na gąsiorkach i butelkach we wszelkich odcieniach — jako też wytrawne, łagodne i słodkie — dla rekonwalescentów — poleca **handel win hurtowny Antoniego Pfitznera** Poznań, Stary Rynek 6. (196)

L. Marchlewski
 Zegarmistrz
 w Poznaniu



Przyjmuję stare zegarki w zamianni

Reparacje wykonuje sumiennie.

poleca jako sósowne podarki: złote i srebrne zegarki meżkie i damskie w najlepszych gatunkach, po cenach bardzo przystępnych, również łańcuszki złote, srebrne, złotem pokładane i niklowe, bardzo tanie, dalej regulatory, zegary stołowe i ścienne, budziki tanie zwyczajnie i eleganckie.

Przyjmuje zamówienia na zegarki z artystycznym portretem Króla Jana III. (169)

Dnia 18 lutego rb. otworzyłem w **Czarnkowie** biuro jako **rzecznik.** (379)
 Czarnków, dnia 18 lutego 1884.
Witold Psarski.

L. FRANKIEWICZ

Budowniczy
 Fryderykowska ul. 23, I piętro

poleca się do wykonania wszelkich robót w zakresie budownictwa wchodzących. (352)

Nowości w materyach lekkich wełnianych pól i czysto jedwabnych na sezon wieczorkowy i balowy w kolorach najpiękniejszych. (28)

Tarlatany gładkie, Rhadamés courant, atłasy w kolorach jasnych i modnych.

Czarne matery jedwabne w wielkim wyborze.

Aksamity kolorowe i czarne lyonijskie.

Czarne i kolorowe kaszmiry i wszelkie nowe wyroby wełniane.

Płótna tylko z renomowanych fabryk, sztyrtynki, bielone meżka, krawaty, parasole, derki podróżne itd. w piękny wybórze po cenach nadzwyczaj przystępnych polecają **J. & T. Kamiński**
 Stary Rynek 76 obok pałacu hr. Działyńskich.

Ceny miodów zniżone.

Nowy gatunek miodu krakowskiego w złotym kolorze t. z. węgierski odebrał i poleca po nader przystępnej cenie (139)

J. Affeltowicz
 Chwaliszewo 67.
 jeneralny reprezentant miodosytni
 J. Wójcikowicza w Krakowie.

Ceny miodów zniżone.

PACZKI

trzy razy na dzień świeże — tuzin po 1 marce i po 60 fen. a za wyraźnym zamówieniem po 15 fen. sztuka z osobnem lepszem nadzianiem, poleca cukiernia (407)

Antoniego Pfitznera
 Poznań, Stary Rynek nr. 6.

Dobrze utrzymany (410) o 4 siedzeniach półkoczyk jako też elegancki wiedeński powozik, jedno lub dwukonne jako półkoczyk do powozienia samego, a zdadny nawet na omnibus, wraz z sankami, są tania do sprzedania. Wronecka ulica Nr. 15 w kantorze.

Słodkie meszynskie pomerańcze po 1 i 1,20 mkrk. za tuzin poleca i wysyła (224)

W. Becker
 Wilhelmowski plac nr. 14, obok cukierni p. Wolkowitza.